Nr 193. Kraków, Środa 25 Sierpnia 1886. Rocznik XXXIX.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnie S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń E. Silbersteina Plac Maryacki, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach. — Główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petit., za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 ct. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w gł. składzie tytoniu Na II przy ul. Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi p. Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C.
W Warszawie przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 24 sierpnia.

Najj. Pan przybył d. 22 b. m. rano z Gasteinu do Schönbrunnu, a d. 25 uda się do obozu w Bruck.

Minister spraw zagranicznych hr. Kalnoky powrócił wczoraj rano z Prödlitz na Morawie do Wiednia.

Czytamy w *Gazecie lwowskiej*:

„*Gazeta Narodowa* z soboty, 21 sierpnia 1886 r., czyniąc w „Ostatnich wiadomościach“ wzmiankę o rozporządzeniu p. ministra wyznań i oświecenia, w którem tenże zastrzegł sobie na razie postanowienie o przyznawaniu dodatków służbowych suplentom szkół średnich, zamieściła uwagę, że Rada szkolna krajowa wniosła przedstawienie przeciw temu rozporządzeniu.

„Powyższe doniesienie nie jest prawdziwe, gdyż Rada szkolna krajowa w sprawie wspomnianej nie powzięła żadnej uchwały.“

W ostatnim numerze Dziennika ustaw państwowych zamieszczono rozporządzenie ministra obrony krajowej w sprawie spisu i utrzymania w ewidencyi osób, podlegających obowiązkowi pospolitego ruszenia. Do sporządzenia i utrzymywania odnośnych list (*Sturmrollen*) są obowiązane, według § 9 ustawy o pospolitem ruszeniu, przełożone władze gminne przy współudziale funkcyonaryuszów, prowadzących metryki, a przy tej czynności mają być one popierane przez polityczne władze powiatowe i władze wojskowe, w miarę ich zwykłego działania. Co się tyczy terminu rozpoczęcia zakładania spisu osób, obowiązanych do pospolitego ruszenia, powiedziano w pomienionem rozporządzeniu, że gdy według § 12 ustawy o pospolitem ruszeniu, obowiązek służby w pospolitem ruszeniu rozpoczął już obowiązywać, ministerstwo obrony krajowej ze względu na spóźnioną porę i potrzebę przedwstępnych przygotowań, nie poleciło sporządzać list na rok 1886, natomiast pierwsze spisy obowiązanych do pospolitego ruszenia na rok 1887 mają być natychmiast zarządzone i w ten sposób wykonane, aby listy rzeczone mogły być zamknięte z końcem lutego roku 1887, i przesłane politycznym władzom powiatowym po dniu 15 marca.

Z powodu zbliżającego się rozpoczęcia prac parlamentarnych, porusza *Politik* sprawę organizacyi prawicy, która powinna być stronnictwem solidarnem, a jej frakcye ściślej ze sobą związane. Dotychczasowy komitet wykonawczy prawicy jest, zdaniem organu czeskiego, zbyt ciężkim aparatem; interes partyi wymaga jego uproszczenia. Nie jest rzeczą konieczną, aby każdy klub prawicy wysyłał aż 5 członków do komitetu wykonawczego. Jak działalność Riegera, tak też i działalność hr. Hohenwarta lub Dra Grocholskiego nie potrzebuje kontroli ze strony innych towarzyszy klubu. *Politik* przemawia tedy za zredukowaniem liczby członków komitetu wykonawczego i wskazuje na to, iż dla załatwienia ważnych spraw wyznaczano zawsze mały komitet.

Katastrofa, jakiej po rozbiciu się obrad komisyi bułgarsko-tureckiej nad statutem organicznym Rumelii wschodniej można było oczekiwać, nastąpiła rychlej, niż to w szerszych kołach przypuszczano. W decydujących kołach politycznych byli na rychłe pojawienie się jej bardziej przygotowani — i jak to szczególnie z enuncyacyj dzienników niemieckich *Post* i zwykle inspirowanego berlińskiego korespondenta *Köln. Ztg* wnosić można, wiedziano tam nawet o tem, co zajdzie.

Przebieg katastrofy, o ile przy zakazie wysyłania depesz telegraficznych z Bułgaryi i zatamowaniu przejazdu osób na granicy, mógł być do dnia wczorajszego poza granicami Bułgaryi znanym, podały nam wyczerpująco telegramy wczorajsze.

Chwilowo nad wszelkiemi innemi względami przeważył w polityce interes utrzymania pokoju; najbliższej przyszłości pozostają jednak jeszcze w tej samej sprawie dwa doraźne zadania do spełnienia: rozwiązanie kwestyi: czy unia Bułgaryi z Rumelią wschodnią ma przyjść teraz do skutku; lub też *status quo ante*, postawiony na kongresie berlińskim, przywróconym będzie; oraz zdecydowanie, kto teraz na księcia Bułgaryi ma być powołanym.

Saint-James-Gazette przemawia w długim artykule pod tytułem „Położenie rzeczy na półwyspie bałkańskim“ za przyłączeniem się Anglii do innych mocarstw, aby uniknąć wszelkiego zakłócenia pokoju. „Anglia musi starać się o to, aby w porozumieniu z mocarstwami uregulować sprawy półwyspu bałkańskiego w sposób jak najkorzystniejszy dla wszystkich stron, ale poprzednio musi wejść w porozumienia z innemi mocarstwami i wzmocnić się przez zawarcie sojuszów.“

Times uważa wypadki w Zofii, za tryumf Rosyi a porażkę rządu angielskiego, wyraża jednak, jak nam już wczoraj telegrafowano, nadzieję, że jeżeli detronizacya księcia bułgarskiego nastąpiła skutkiem przyzwolenia Niemiec i Austryi, Rosya zadowolni się tem i nie będzie się domagać żadnych zmian w stosunku Turcyi do państw lennych.

Standard odzywa się w następujących słowach: Salisbury nie zaniedba wywrzeć takiego wpływu na wypadki, aby honor Anglii i jej interesa nie ucierpiały. Postępowanie Rosyi narusza *status quo* europejski i znosi równowagę na półwyspie Bałkańskim. Ks. Bismark jest stróżem traktatu berlińskiego; honor jego wymaga, aby nie był naruszonym wolą sąsiada, dążącego do rozszerzenia swej potęgi.

Daily News uważają interwencyę Rosyi za niedającą się niczem usprawiedliwić. Skutki akcyi rosyjskiej mogą stać się bardzo poważnemi.

Communiqué rządowe w dziennikach rosyjskich mówi: „W ostatnich czasach pojawiały się w dziennikach artykuły, które mylne rozsiewały wiadomości o stosunkach rządu rosyjskiego do innych mocarstw. W ciągu roku bieżącego nie uległy stosunki te żadnym zmianom i niema widoku, aby się coś wydarzyć mogło, coby obudzało obawę, że stosunki te mogłyby być zakłóconemi i że Rosya spowodowanąby być mogła do zmiany swej polityki.“

Z Berlina donoszą, że trzy mocarstwa porozumiały się względem wszelkich ewentualności. Słychać, że ks. Bismark ma się zjechać z Giersem w Chebie.

Poseł austryacko węgierski bar. Calice wyjechał d. 23 b. m. z Belgradu statkiem parowym do Rusczuku, zkąd przez Warnę ma się udać spiesznie do Konstantynopola.

We Francyi utworzenie nowej partyi, złożonej z oportunistów i z prawicy, nie schodzi z porządku dziennego dyskusyi dziennikarskiej. Zaczyna się do myśli tej nawracać i opierająca się zrazu temu *République française*, pragnie tylko zmiany programu.

Niemal rok temu po zjeździe w Kromieryżu wybuchła rewolucya w Filipopolu, która zrobiła z ks. Aleksandra bohatera i pana dwóch Bułgaryj; w sobotę bezpośrednio po zjeździe w Gastein, zwyciężyła w Zofii rewolucya, która dowiodła, że nie praktycznem, ani wygodnem jest, stać się w naszych czasach bohaterem.

Czy i tym razem, tak jak w zeszłym roku ajenci dyplomatyczni austryaccy — zresztą również i teraz w znacznej części nieobecni na Wschodzie, nie przestrzegli o przygotowujących się wypadkach rządu swojego i czy p. Giers w Francensbadzie nie odpieczętował depeszy donoszącej o detronizacyi księcia Aleksandra, tak jak temu rok nie odpieczętował w Meranie telegramu zwiastującego, iż ks. Aleksander stał się księciem północnej i południowej Bułgaryi?

W każdym razie znowu, jeżeli chwila, dzień, nagłość i brutalność, z jaką ks. Aleksander upadł, mogły być dla wszystkich niespodzianką, to zaiste nie było nią dla nikogo, a zwłaszcza dla czytelników *Czasu*, zrzucenie go w ten lub ów sposób z tronu przez Rosyę i na rzecz Rosyi.

Ktokolwiek znał choćby pobieżnie dzieje polityki rosyjskiej, treść i istotę jej rządu i społeczeństwa, tradycye i wiekowe dążenia; bogactwo środków, któremi rozporządza, stanowisko wyjątkowe, jakie wśród równoplemiennych, a tego samego wyznania ludów słowiańskich zajmuje, ten wiedział, że Rosya nie da, bo dać nie może za wygraną w Zofii i Filippopolu, że mocarstwo pierwszorzędne pod grozą abdykacyi nie może zmarnować owoców długiej i kosztownej pracy, i ten się przekonać mógł teraz, że organa rządu rosyjskiego prawdę mówiły, kiedy zapewniały, że zamknięcie portu Batum nie jest kompensatą, za zawody w kwestyi bułgarskiej.

Od podpisania protokołu konstantynopolitańskiego, *Czas* nie przestawał, czy to od siebie, czy za pomocą swoich korespondentów i informacyj przestrzegać czytelników, że Rosya wszelkiemi środkami usiłować będzie zrzucić z tronu księcia Aleksandra i wierzył, że w końcu jeden z nich powiedzie się. Że to przekonanie podzielał sam książę, świadczy ów artykuł *Standarda* przesłany nam temu parę tygodni z Londynu, a który powtórzyliśmy.

Donoszono nam niedawno z Konstantynopola, że wszelkie usiłowania pogodzenia ks. Aleksandra z cesarzem Aleksandrem III, czy to podjęte przez księżnę Edenburgską, czy przez królowę Olgę, spełzły były na niczem i że Cesarz żądał abdykacyi *pure et simple*. I stało się wedle woli białego Cara — ks. Aleksander już nie jest księciem Bułgaryi.

Rewolucya, która tego dokonała, jawnie i szczerze głosi, iż podjętą została w duchu rosyjskim i na rzecz wspólności Bułgaryi z Rosyą w Słowiańszczyznie. Wszystko zatem w porządku, a raczej wedle odwiecznego rosyjskiego porządku. Rosya okazała się raz jeszcze mistrzynią w polityce i na Wschodzie i z prawdziwem artyzmem przemazała w dniu jednym, doniosłe dzieje dyplomatyczne i wojenne roku całego. Rok ten obecnie przybrał liliputowe rozmiary wobec dziejowego działania olbrzyma.

Wszystko co się zdawało czynić, a z wielu względów tak słusznie, silnemi rządy i osobę ks. Aleksandra wśród Bułgarów, znikło jak sen, jak złudzenie, jak chińskie cienie, na to, aby wykazać i w jasnem świetle postawić istotny wpływ Rosyi i jej rozstrzygającą moc.

I gdzież się podziały owe teorye, owe nadzieje co już w system wyrastać poczęły, że poczucie samodzielności i niezależności ludów bałkańskich, stanie się, staje się, stało się już, najlepszą przeciw Rosyi zaporą?

Zdaje się, że nauka jest wymowną i stanowczą i że wyleczyć powinnaby z marzeń, które prowadziły do optymistycznych przypuszczeń, iż narody pozbawione organizmu społecznego i warstw społecznych, mogą obudzić w sobie poczucie samodzielności i stać w jej obronie, iż ludy należące wyobrażeniami, obyczajami, religią i dziejami do Wschodu, mogą się na stronę Zachodu przechylić, a w końcu, że Rosya może się po kilku wiekach przerachować na Wschodzie i zawieść na uległości dla niej i wspólności z nią prawosławnych ludów słowiańskich. Czy konkurencya z nią na tym gruncie jest możliwa — niech odpowiedzą najświeższe w Zofii wypadki i los ks. Aleksandra, który upadł dlatego, że tak mężnie uderzył w strunę niezależności ludu powierzonego jego pieczy, tego księcia co bystrością, odwagą, śmiałością i godnem pojęciem swojego zadania, nietylko zdobył dla siebie wedle słów ks. kanclerza, piękne wspomnienia, ale także pozostawi między ludźmi i w dziejach wyjątkowo w naszych czasach podniosłą o sobie i swoich czynach pamięć. W dziedzinie poezyi historyi, mieć będzie on swoje miejsce; w rzeczywistości, pozostanie na Półwyspie Bałkańskim odstraszającym przykładem dla tych wszystkich, coby chcieli stawić czło prądom dziejowym i elementarnym siłom, przez Rosyę przedstawianym. Nieszczęśliwemu księciu w jednym dniu pozostały tylko wspomnienia i on pozostał jedynie wspomnieniem.

Sromotniejszego nie upadku, ale sposobu zrzucenia własnego księcia i bohatera nie łatwoby znaleść w dziejach. I nowy to dowód, czego spodziewać się można po owych narodach, w których niema społeczeństw, po owych narodach złożonych z popów i chłopów, a na których chciano wyniosłe budować gmachy, prawdziwe *châteaux en Espagne*. Kiedy godzina wybiła, kiedy zakomenderowano, Bułgarzy, jak ów sołdat Piotr W. co się na rozkaz Cara w przepaść rzucił, obrócili się przeciw księciu wybawicielowi, i wojsko i lud, i agitatorowie i eksministrowie i ministrowie, a nie znalazło się dosyć niezależnych, którzyby zdołali skutecznie przeciw woli białego Cara stanąć i wziąść choćby dla honoru domu w obronę zwycięzcę z pod Śliwnicy.

I stało się na tej dla wszystkich, prócz Rosyi, zagadkowej szachownicy Wschodu, że król zwyciężony, że pobity pod Śliwnicą Milan, dziś poczytać ąię może za szczęśliwszego od zwycięzcy, i okazało się, że na sposób włoski korzystniej w tamtych stronach ponieść klęskę na polach bitew, niż własną walecznością odnieść zwycięstwa.

A teraz odwróćmy tę nową bardzo brzydką kartę dziejów ludzkości i zastanówmy się, jakie mogą mieć dla Europy znaczenie świeżo zaszłe wypadki.

Oczywiście, że na teraz znaczenie ich jest pokojowe, a jeżeli znowu nie zostały ani obmyślane, ani przewidziane w Gasteinie, to przecież odbyły się w duchu zjazdu gasteinskiego i trójcesarskiego porozumienia, bo usunęły główne na razie niebezpieczeństwo grożące temu porozumieniu, osobę ks. Aleksandra znienawidzoną przez jednego z trzech sprzymierzonych monarchów, tolerowanego z większą lub mniejszą sympatyą przez dwóch innych, a niezawodnie przez nich opuszczonego, ukochanego zaś jedynie przez Anglię i jej sędziwą monarchinię. Wypadki te zatem odbyły się w kierunku owych słów, które niedawno z ust pewnego męża stanu słyszeliśmy i przytoczyli. „W Gastein nie czem innem zajmowano się przedewszystkiem i głównie, jak ułatwieniem stanowiska Cesarzowi rosyjskiemu i umożebnieniem Rosyi jej pozostania w pokojowym związku.“

Zaiste w Zofii ułatwiono, ale to zupełnie, w sobotę stanowisko Cesarzowi rosyjskiemu i umożebniono pozostanie Rosyi w pokojowym związku, tak dobrze, że nawet zbyteczną okazaćby się mogła okupacya, której oddalenia ceną mogło być właśnie zrzucenie z tronu ks. Aleksandra.

A teraz znowu przychodzi postawić owo pytanie, które wciąż powraca od roku: czy na tem się skończy? Oczywiście, że tym razem na tem, co dotąd się stało, to jest na rządzie tymczasowym w Zofii skończyć się nie może.

Ważniejszemi jednak od tej poniekąd formalnej już strony pytania, są jego strony istotne i treściwe. A mianowicie, czy na tem się skończy, że sprawa bułgarska w duchu rosyjskim rozwiązaną zostanie, czy też wystąpi system kompensat; czy rzecz jest już objęta porozumieniem trzech cesarstw, czy też ono zdoła ją dopiero objąć? Wszystkie dotąd nadeszłe wiadomości, wszystkie symptomata i sam, że tak powiemy koloryt wypadków, zgodnie mówią, że porozumienie trzechcesarskie ani na zachwianie, ani nawet na zdziwienie, zajściami w Zofii wystawionem nie zostało i nie zostanie. Czy talizmanem jest tylko utrzymanie pokoju, czy inne kombinacye, tego nauczeni doświadczeniem dziś badać nie będziemy. Tyle tylko nadmienimy, iż piszą nam z Petersburga, że pobyt tam Arcyksięstwa jak najlepsze wywarł wrażenie, jak najserdeczniejsze pozostawił wspomnienie i że uczucia sfer dworskich i rządowych są jak najbardziej pokojowe i pojednawcze. Trudno zatem wobec tego przypuścić, aby wypadki w Zofii były w stosunku do trzech mocarstw wężami rosyjskiemi, które ukrywały się pod kwiatami.— To tylko pewna, że Anglia i jej polityka poniosły porażkę, która mogłaby w klęskę wyrosnąć. Porażka jest już faktem, klęskę zapewne próbować będzie lord Salisbury zażegnać. Już z pewnym melancholicznym wyrazem twarzy obejmował władzę ten

---

POTOP

(286) POWIEŚĆ

przez

Henryka Sienkiewicza.

Tom szósty.

(Ciąg dalszy)

ROZDZIAŁ XIV.

Sakowicz tak doszczętnie został zniesiony, iż zaledwie samopięt zdołał się schronić do lasów w pobliżu Poniewieża. Następnie tułał się po nich w przebraniu chłopskiem przez całe miesiące, nie śmiejąc wychylić się na świat jasny.

Babinicz zaś rzucił się na Poniewież, piechotę szwedzką, tamże na załodze stojącą, wyciął i gonił za Hamiltonem, który, nie mogąc ku Inflantom uchodzić z powodu znacznych sił polskich, zebranych w Szawlach i dalej pod Birżami, zawrócił w bok ku wschodowi, w nadziei, że do Wilkomierza zdoła się przedrzeć. Zwątpił on już o ocaleniu swego regimentu, nie chciał tylko wpaść w ręce Babinicza, bo wieść głosiła powszechnie, że ów srogi wojownik, aby się kłopotem nie obarczać, jeńców do nogi każe wycinać.

Umykał więc nieszczęsny Anglik, jak jeleń ścigany przez stado wilków, a Babinicz gonił go tem zawzięciej, dlatego to do Wołmontowicz nie wrócił, i nawet nie pytał, jaką partyę udało mu się ocalić.

Już też pierwsze szrony poczęły rankami okrywać ziemię, więc ucieczka stawała się tem trudniejsza, bo ślady kopyt zostawały na gruncie leśnym. Paszy nie było w polach, konie cierpiały głód srogi.

Rajtarowie nie śmieli zatrzymywać się na dłużej po wsiach, z obawy, że uparty nieprzyjaciel może ich lada chwila doścignąć. W końcu nędza ich przeszła wszelką granicę; żywili się tylko liśćmi, korą i własnemi końmi, które upadały ze znużenia.

Po tygodniu sami poczęli prosić swego pułkownika, by odwrócił się czołem ku Babiniczowi i dał mu pole, bo wolą ginąć od miecza, niżeli od głodowej śmierci.

Hamilton usłuchał i stanął do bitwy w Androniszkach. Siły szwedzkie o tyle były mniejsze, że Anglik nie mógł nawet i marzyć o zwycięstwie, zwłaszcza nad takim przeciwnikiem. Ale i sam był już umęczon bardzo i chciał zginąć.

Jednakże bitwa, poczęta w Androniszkach, skończyła się w pobliżu Troupiów, pod któremi ostatni Szwedzi polegli.

Hamilton zginął bohaterską śmiercią, broniąc się pod krzyżem przydrożnym przeciw kilkunastu ordyńcom, którzy początkowo chcieli go brać żywcem, ale rozjątrzeni uporem, roznieśli wreszcie na szablach.

Lecz i Babiniczowe chorągwie były tak pomęczone, że nie miały sił ni chęci iść nawet do pobliskich Traupiów, jeno jak gdzie która w czasie bitwy stała, tam zaraz poczęła się roztaszczywać na nocleg, rozpalając ognie wśród trupów nieprzyjacielskich.

Po posiłku zasnęli wszyscy kamiennym snem. Sami zaś Tatarzy odłożyli do jutra obszukiwanie trupów.

Kmicic, któremu głównie o konie chodziło, nie sprzeciwiał się temu wypoczynkowi. Nazajutrz jednak wstał dość rano, aby straty własne po zażartej potyczce obliczyć i łup sprawiedliwie rozdzielić. Zaraz po posiłku stanął na wzniesieniu pod tym samym krzyżem, pod którym zginął Hamilton, a starszyzna polska i tatarska podchodziła ku niemu z kolei, mając zakarbowany na laskach ubytek ludzi, i czyniła relacye. On słuchał, jako gospodarz wiejski słucha latem włodarzy, i radował się w sercu żniwem obfitem.

Wtem zbliżył się ku niemu Akbah Ułan, podobniejszy do straszydła, niż do człowieka, bo mu w wołmontowickiej bitwie nos rozbito głownią od szabli, skłonił się, podał Kmicicowi zakrwawione papiery i rzekł:

— Effendi, pisma jakoweś znaleziono przy wodzu szwedzkim, które wedle rozkazu oddaję.

Rzeczywiście Kmicic raz na zawsze wydał rozkazy, aby wszystkie papiery, znalezione przy trupach, odnoszono mu zaraz po bitwie, częstokroć bowiem mógł wymiarkować z nich zamiary nieprzyjaciół i stosownie postąpić.

Lecz w tej chwili nie było mu tak pilno, więc kiwnąwszy głową Akbahowi, schował papiery w zanadrze. Akbaha zaś odesłał do czambułu, poleciwszy mu, ażeby zaraz ruszał do Troupiów, w których na dłuższy odpoczynek pozostać mieli.

Przeciągały tedy przed nim chorągwie jedna po drugiej. W przodku szedł czambulik, który obecnie niespełna pięćset głów tylko liczył; reszta wykruszyła się w ciągłych bitwach, ale każdy Tatar tyle miał zaszytych w kulbace, tołubie i czapce szwedzkich riksdalerów, pruskich talarów i dukatów, że go można było brać na wagę srebra. Był to przytem lud wcale do zwykłych czambułowych Tatarów niepodobny, bo co było słabsze, to z trudów zmarniało, zostały tylko chłopy na schwał, pleczyste, żelaznej wytrzymałości i jadowite nakształt szerszeni. Ciągła praktyka tak ich wyćwiczyła, że w ręcznem spotkaniu mogliby dotrzymać nawet polskiej komputowej jeździe, na rajtarów zaś lub dragonów pruskich, o ile liczba była równą, chodzili jak wilcy na owce. W bitwie bronili szczególniej ze straszną zajadłością ciał swych towarzyszów, aby się potem skarbami ich podzielić.

Teraz przechodzili przed panem Kmicicem z wielką fantazyą, brząkając w litaury, świszcząc na końskich piszczelach i potrząsając buńczukiem, a szli tak sfornie, że i regularny żołnierz nie szedłby lepiej. Za nimi ciągnęła dragonia, przez pana Andrzeja z mozołem wielkim z ochotników wszelkiego rodzaju utworzona, zbrojna w rapiery i muszkiety. Dowodził nią dawny wachmistrz Soroka, teraz do godności oficerskiej, a nawet kapitańskiej podniesion. Pułk ów przybrany jednostajnie w mundury zdobyczne, zdarte z dragonów pruskich, składał się przeważnie z ludzi niskiego stanu, ale właśnie pan Kmicic lubił ten rodzaj żołnierza, bo słuchał ślepo i wszelkie trudy bez szemrania znosił. — W dwóch następnie idących chorągwiach wolentarskich służyła sama szlachta, mniejsza i większa. Były to duchy burzliwe i niespokojne, które pod innym wodzem zmieniłyby się w kupę drapieżników, ale w tych żelaznych rękach stały się podobne do regularnych chorągwi i same rade zwały się „petyhorskiemi.“ Ci mniej na ogień od dragonów wytrzymali, byli za to w pierwszej furyi straszniejsi, biegłością zaś w ręcznem spotkaniu przewyższali całe wojsko, bo każdy sztukę fechtów posiadał.

Za nimi nakoniec przeciągnęło około tysiąca świeżych wolentaryuszów, ludu dobrego, ale nad którym siła trzeba było jeszcze pracować, by się stali do sprawnego wojska podobni.

Każda z tych chorągwi przechodząc koło figury, podnosiła okrzyk, salutując przytem pana Andrzeja szablami. On zaś radował się coraz więcej. Siła to przecie znaczna i nie licha! Wiele już z nią dokazał, wiele krwi nieprzyjacielskiej wytoczył, a Bóg wie czego jeszcze dokonać potrafi. Dawne jego winy wielkie, ale i świeże zasługi niemałe. Oto powstał z upadku, z grzechu i poszedł pokutować nie w kruchcie, ale w polu, nie w popiele ale we krwi. Bronił Najświętszej Panny, Ojczyzny, króla i teraz czuje, że mu na duszy lżej, weselej. Ba! nawet dumą wzbiera serce junackie, bo nie każdy takby sobie dał rady jako on. Tyle przecie jest szlachty ognistej, tylu kawalerów w tej Rzeczypospolitej, a czemu to żaden na czele takiej potęgi nie stoi — ani nawet Wołodyjowski, ani Skrzetuski? — Kto przytem Częstochowę osłaniał, króla w wąwozach obronił? kto Bogusława usiekł? kto pierwszy wniósł miecz i ogień do Prus elektorskich?! A owo i teraz na Żmudzi prawie już niemasz nieprzyjaciół. Tu pan Andrzej uczuł to, co czuje sokół, gdy rozciągnąwszy skrzydła wzbija się wyżej i wyżej! Przeciągające chorągwie witały go gromkim okrzykiem, a on głowę podniósł i pytał sam siebie: „dokąd też dolecę?“ I twarz mu spłonęła, bo w tej chwili wydało mu się, że hetmana w sobie nosi. Lecz ta buława jeśli go dojdzie, to dojdzie z pola, z ran, z zasługi, z chwały. Nie zamigoce mu już nią przed oczymy żaden zdrajca, jak w swoim czasie migotał Radziwiłł, jeno wdzięczna Ojczyzna włoży mu ją w dłoń z woli królewskiej. A jemu nie troskać się o to, kiedy to przyjdzie, jeno bić i bić — bić jutro, jak pobił wczoraj.

Tu rozbujała wyobraźnia kawalerska powróciła do rzeczywistości. Dokąd mu ruszyć z Troupiów, w jakiem nowem miejscu Szwedów zahaczyć?

Wtem przypomniały mu się listy, oddane przez Akbah Ułana, a znalezione przy trupie Hamiltona; sięgnął więc ręką w zanadrze, wydobył, spojrzał i zaraz zdumienie odbiło się na jego twarzy.

Na liście bowiem stał wyraźnie napis niewieścią skreślony ręką: „Do JMP. Babinicza, pułkownika wojsk tatarskich i wolentarskich.“

— Do mnie?... — rzekł pan Andrzej.

Pieczęć była złamana, więc prędko otworzył list, uderzył wierzchem dłoni po papierze i począł czytać.

Ale jeszcze nie skończył, gdy mu ręce zadrgały, zmienił się na twarzy i zakrzyknął:

— Pochwalone imię Pańskie! Boże miłosierny! oto i nagroda dochodzi mnie z rąk Twoich!

Tu chwycił podnóże krzyża w obie ręce i płową czupryną począł bić w cokół. Inaczej dziękować Bogu w tej chwili nie umiał, na więcej słów modlitwy się nie zdobył, bo radość objęła go do wichru podobna i aż hen! pod niebo uniosła.

(Ciąg dalszy nastąpi).

przedstawiciel starej Anglii, co jak owi książęta, kończący dynastyę, zdaje się mieć wszelkie znamiona ostatniego przewódzcy torysów. Czuł niezawodnie margr. Salisbury wielką odpowiedzialność, jaka mu w udziale przypadła, kiedy przyszło mu może końcowe przedstawiać tradycye wielkiego z wielkością Anglii złączonego stronnictwa; lecz nie wolny od owego sceptyzmu, którym ulgę dziś sobie przynoszą mężowie stanu, uzbrojony był raczej w rezygnacyę, niż w złudzenia. Tem właśnie uczuciem zdawał się być natchnionym, ile razy przemawiał publicznie od chwili ostatniego objęcia władzy. W ostatniej swej w Izbie lordów mowie, nie umiał innej postawić zasady, innego wskazać systemu, jak utrzymanie całości Turcyi! Zaiste jako pomysł nie był on nowym, jako żart, był to zły żart, a jako program, był to spóźniony program. Możnaby jednak przypuścić, iż postawionym on został w przewidzeniu zaszłych w sobotę wypadków; od dnia bowiem tego, role prawdopodobnie zamienione zostaną.

Z chwilą, w której znika ze sceny ks. Aleksander, Rosya zapewne będzie popierać stosownie do tradycyi San-Stefano połączenie istotne dwóch Bułgaryj, a może i trzech, a to jedno mogłoby tłómaczyć zdradę Bułgarów względem ich księcia i wybór między dwoma niewdzięcznościami, uczyniony w nadziei nowych zadatków wdzięczności; poświęciliby oni księcia dla połączenia i jedności narodowej — choć więcej pozornej niż istotnej; poświęciliby go, jak przystoi narodom, co nie są społeczeństwami, dla łatwej im do zniesienia ostatecznej niewoli ducha i ciała.

Anglia przeciwnie z dniem, w którym ks. Aleksander ustępuje z widowni i przestaje być pionem w jej europejskiej grze, trzymać się zapewne będzie co do Bułgaryi ściślej niż dotąd traktatu berlińskiego i owej w mowie lorda Salisburego postawionej zasady, nienaruszalności Turcyi, która dotyczy Rumelii Wschodniej, co jest dotąd prowincyą turecką. Wprawdzie na mocy tej zasady, należałoby kiedyś Cypr oddać i Egipt opuścić.

Jakakolwiek może być dalsza gra Anglii, aczkolwiek wedle wszelkich danych trójcesarskie porozumienie wytrzyma jeszcze tę ostatnią próbę — to jednak następstwa sobotnich w Zofii wypadków rozwijać się będą dalej, a bodaj czy znowu nie przez rok cały, taksamo, jak skutki rewolucyi w Filipopolu.

Naraz bowiem Europa znalazła się bez księcia Bułgarskiego, a *ipso facto* bez gubernatora Wschodniej Rumelii, sprawa zaś unii dwóch Bułgaryj i statutu organicznego Wschodniej Rumelii zawisły w powietrzu. Wszystko rzeczy, któremi Europa, a zwłaszcza trzy mocarstwa północne bezpośrednio zająć się będą musiały.

Byłoby to niekonsekwencyą sprzeczną z naturą rzeczy, gdyby wypadki ostatnie w Zofii nie obróciły się wyraźnie i stanowczo na korzyść i rzecz Rosyi; nie mówiąc zatem o okupacyi rosyjskiej, którą one mogą uczynić zbyteczną, która jednak pozostaje jeszcze na wszelki wypadek, jako *ultima ratio*, to pewna, że z powrotem łask cesarza Aleksandra dla Bułgarów, powrócić mogą w ich szeregi oficerowie rosyjscy, a na urzędy rosyjscy dygnitarze.

Osoba przyszłego księcia nie może być Rosyi nieprzyjemną. Ks. Waldemar Duński, już dawniej wymieniany, niemiłym dworowi petersburskiemu by nie był, lecz oczy kanclerza niemieckiego mogłyby razić zbytecznie jego duńskość i jego z ks. Orleańskimi związek. W takim razie jeden z w. książąt rosyjskich, może jaki książę Oldenburgski lub inny, ściśle z Rosyą złączony, już nietylko przyjemnymby był Rosyi, ale najtajniejsze jej ziściłby nadzieje.

Nie należy bowiem nigdy zapominać, że wpływ i pośrednie lub bezpośrednie panowanie nad jedną i drugą stroną Bałkanu w Bułgaryi, obejmuje także górujące od lądu strategiczne i polityczno-narodowe stanowisko wobec Konstantynopola, tego celu ostatecznego.

Prawdziwa zaś rdzenna sprawa, od której dalszy przebieg wypadków, a ostatecznie i losy pokoju europejskiego na prawdę zawisłemi są, to zdolność trójcesarskiego porozumienia do rozwiązania sprawy wschodniej za pomocą systemu kompensat, choćby pozornych, bo dokonywanych na gruncie, na którym jeden tylko korzenie zapuścić — jak się świeżo okazało — może. Jeżeli tej zdolności jest ono pozbawionem, to aczkolwiek na dzisiaj pokój europejski zakłóconym nie zostanie, trwałym byćby nie mógł, a bezpieczeństwo i spokój Europy nader wątłemi i złudnemi otoczoneby były rękojmiami.

KORESPONDENCYA „CZASU"

Poznań 22 sierpnia.

△ Z spraw szkolnych tutejszych sporą wam dziś mogę przesłać wiązankę wiadomości. Znana wam już sprawa Poznańskich z Jarocina, w której występują owe premie 1-i 2-fenygowe za denuncyacye, postąpiła o jeden krok naprzód. Poznańscy bowiem otrzymali w tych dniach odpowiedź z rejencyi na podanie wystósowane do królewskiego rządu pod dniem 4 lipca, a domagające się przyłączenia dzieci ich do polskiego oddziału na lekcyach religii, do którego należały dawniej. Odpowiedź brzmi jak zwykle, że rejencya nie jest „in der Lage" zmienienia tego, co rozporządził szkolny inspektor powiatowy, ale, co rzecz dziwna, ani jednem słówkiem nie uwzględnia tego, co Poznańscy w swem podaniu przytoczyli o nietaktownem zachowaniu się nauczyciela, który płacił dzieciom za donoszenia i na podstawie tych denuncyacyj karał dotkliwie te dzieci, które odezwały się po polsku. Naturalnie, że pokrzywdzeni rodzice nie zadowolnią się tą nic nie znaczącą odpowiedzią rejencyi, lecz w najbliższym czasie przedłożą swe zażalenia ministrowi oświaty, a jeżeli i tam jeszcze nie uzyskają sprawiedliwości, udadzą się do ostatniej instancyi w tej sprawie, tj. do sejmu, w którym nasi posłowie nie omieszkają sprawie tej nadać tego rozgłosu, na jaki zasługuje. Niemieckim pedagogom nie daje spokoju troska o to, aby polskie dzieci poznały język niemiecki do tyla, iżby nim ojczysty swój zastąpić mogły. W ostatnich numerach pisma „Blätter für die Schulpraxis" znajdujemy cały szereg artykułów o początkowej nauce niemieckiego języka w polskich szkołach. Autor jest naturalnie przeciwnym wyjaśnianiu polskim dzieciom niemieckiej nauki zapomocą ich ojczystego języka; sprzeciwia się też tłomaczeniom z jednego języka na drugi; w miejsce tego poleca oprócz środków poglądowych, użycie różnych brzmień, naśladujących odgłosy czynności (!), a tylko w koniecznej potrzebie dozwala się uciec do wyrazów polskich, mających z niemieckiemi równy, albo podobny źródłosłów. Dowód skuteczności tych środków upatruje autor w nauce głuchoniemych i niewidomych. „Jeżeli — powiada — uczniowie zakładów głuchoniemych i niewidomych, którzy pozbawieni są najważniejszych zmysłów, potrzebnych do odbierania zewnętrznych wrażeń, w ten sposób pobierają naukę, to tem więcej można się spodziewać dobrych skutków takiego postępowania z dziećmi, obdarzonemi wszystkiemi umysłami." A więc zdrowe na ciele i umyśle polskie dzieci mają zdobywać sobie naukę w ten sam sposób, jak owe nieszczęśliwe istoty, upośledzone od natury, byle tylko nie dopuścić do ich uszu nienawistnych dźwięków polskich! Jakże nisko upaść musieli następcy Komeńskich, Pestalozzich i Diesterwegów, którzy nie wstydzą się występować publicznie z tak przewrotnemi zasadami pedagogicznemi! I wobec takiego pojmowania zadania szkoły są jeszcze grona nauczycielskie, które, jak świeżo na prowincyonalnem zebraniu nauczycieli Prus Wschodnich, zajmują się rozprawami na temat: „o wzajemnem wspieraniu się szkoły i domu w wychowaniu dzieci" i zdolne są uchwalać rezolucye w rodzaju następującej: „Dzisiejszy czas wymaga najściślejszej łączności między szkołą a domem, jeśli zapewniony ma być dobry skutek wychowania!" Jakżeż można wyrażać tego rodzaju żądanie dzisiaj, gdzie szkoła postawiła sobie za zadanie wynaradawianie dzieci? Kierownictwo nad uzupełniającą szkołą poznańską, do której ma uczęszczać około 1250 uczniów, będzie podobno powierzone osobnemu dyrektorowi, który równocześnie będzie miał nadzór nad wszystkiemi szkołami uzupełniającemi Księstwa. Szkoła poznańska liczyć będzie 15 osobnych klas.

Niemieckie dzienniki, tak poznańskie, jak zamiejscowe, chwytają się rozmaitych sposobów, aby naszego arcypasterza przedstawić w nader wątpliwem świetle wielce lojalnego zwolennika rządu, starającego się równać mu drogi w wielkiem dziele germanizacyi W. Księstwa Poznańskiego. — Cel takiej taktyki zbyt jest wyraźny, by się na nim nie poznać. — Chodzi tu nie o co innego, tylko o zakłócenie tej harmonii, jaka dotąd panuje pomiędzy dyecezyanami, a ich duchownym zwierzchnikiem, harmonii, do której się przedewszystkiem przyczynił sam Arcypasterz swojem rozumnem i pełnem taktu postępowaniem. Tesame dzienniki, które niedawno temu gniewały się na X. Dindera, że się otoczył doradzcami znanymi z wybitnego charakteru antiniemieckiego, które jeszcze przed kilkoma tygodniami w sprawie chorągwi cechu piekarskiego dowodziły, że X. Julinsz mniej okazuje tolerancyi od swego poprzednika, X. kardynała Ledóchowskiego, te same dzienniki rozsiewają teraz po całym świecie dziwaczne wieści, jakoby X. Arcybiskup zakazał młodym kandydatom teologii odbywać studya na uniwersytecie Würzburskim, a polecił im przenieść się do Monasteru lub Wrocławia, a więc na uniwersytety pruskie. Faktem jest, stwierdzonym z bardzo poważnego źródła, że dotąd z ordynaryatu arcybiskupiego w Poznaniu nie wyszło podobne rozporządzenie, co zresztą jest rzeczą naturalną, gdyż X. Arcybiskup nie zrezygnował jeszcze dotychczas z nadziei, iż mu się uda wyjednać u rządu pozwolenie na otwarcie seminaryum duchownego w Poznaniu. Ale przyjąwszy nawet, że wiadomość ta jest prawdziwą, t. j., że Arcybiskup wyraził życzenie, aby teolodzy z jego dyecezyi obierali na przyszłość za miejsce studyów Wrocław lub Monaster, to jeszcze z tego nie wolno byłoby wysnuwać żadnych wniosków, wobec faktu, że za rządów tak X. Ledóchowskiego, jak i jego poprzedników, ci teolodzy, którzy chcieli sobie zdobyć stopnie akademickie, jeździli na studya tak do Monasteru, jak do Wrocławia. Rzecz przedstawia się dopiero w innem, bardzo jaskrawem świetle, gdy z dołączonych do tej (nieprawdziwej zresztą) wieści przez niemieckie dzienniki uwag dowiadujemy się, że Arcybiskup wydał to rozporządzenie w tym celu, aby młodych adeptów teologii wydobyć z pod wpływu nieprzyjaznych rządowi pruskiemu profesorów würzburskiej wszechnicy, a poddać ich pod wpływy teologów monasterskich i wrocławskich, których uległość wobec rządu nie podlega najmniejszej wątpliwości, i którzy z tego powodu są najodpowiedniejszymi nauczycielami młodzieży, która ma w przyszłości zająć ważne stanowisko duchowne w Księstwie! Nie jest to zresztą jedyne, wyjątkowe usiłowanie podkopania tego zaufania, jakie sobie X. Arcybiskup Dinder potrafił zdobyć u swych dyecezyan. Wiadomą już dzisiaj powszechnie jest rzeczą, że czcigodny X. biskup Janiszewski widział się ostatecznie zmuszonym rezygnować z godności suffragana i kanonika kapituły poznańskiej; ale wiedzą również wszyscy, że X. Dinder uczynił przedtem wszystko, co było w jego mocy, aby zatrzymać na dotychczasowem stanowisku znakomitego prałata, który wymownemi czynami dowiódł, że zasłużył, jak nikt drugi może, na to wysokie zaufanie, jakiem go darzyli zwierzchnicy Kościoła. Jakżeż jednak ten smutny dla dyecezyi fakt rezygnacyi X. biskupa Janiszewskiego illustrują dzienniki w rodzaju poznańskiego *Tageblattu*, *Magdeburger Ztg.*? Oto dowodzą one, że ustąpienie X. Janiszewskiego jest dziełem X. Arcybiskupa, który w ten sposób pragnął uczynić nieszkodliwym najzaciętszego wroga pruskiego rządu, i wyrażają równocześnie nadzieję, że wybór nowego suffragana nastąpi w porozumieniu z rządem. Trudno istotnie rozstrzygnąć, co więcej podziwiać należy w gadzinowej prasie pruskiej: czy jej perfidyą, z jaką stara się stworzyć przedział pomiędzy biskupem a jego dyecezyanami, czy też nienawiść, z jaką ocenia ludzi i stosunki? Bo czyż na to nie potrzeba sporej dozy naiwności, aby supponować, że dostojnik Kościoła, który na oficyałów swych dyecezyj powołał X. kanoników Likowskiego i Korytkowskiego, który wszystkiemi dotychczasowemi nominacyami dowiódł, że jest w wysokim stopniu samodzielnym i kieruje się jedynie względami na dobro powierzonej swej pieczy dyecezyi, że ten sam dostojnik w kwestyi mianowicie swego suffragana zasięgać będzie rady rządu?

Wczoraj odbyło się tutaj walne zebranie polskich właścicieli dóbr, na którem naradzano się nad założeniem Towarzystwa, mającego zapobiegać przechodzeniu ziemi polskiej w obce ręce. — Rezultat zebrania jest dotychczas nieznany; — obyż ostatecznie zabrano się na seryo do dzieła i zrobiono, co zrobić można, bo sytuacya nasza z dniem każdym staje się smutniejszą. Coraz częściej słychać o ludziach, którzy sami zgłaszają się do rządu, ofiarując mu swoje włości, a niemieckie dzienniki dowodzą, że dzisiaj, kiedy już prace przygotowawcze ukończone, komisya nie będzie się już ograniczała na zakupowaniu dóbr, wystawionych na sprzedaż sądową, ale nadto zacznie kupować ziemię z wolnej ręki. Jeżeli tak dalej pójdzie, jak dotychczas, to straty nasze w bieżącym roku przewyższą ubytek ziemi polskiej, jaki zanotował smutnej dla nas pamięci rok 1881, w którym 80 tysięcy morgów ziemi wielkopolskiej przeszło z rąk polskich w niemieckie. Straciliśmy już Pawłowo, Komorniki, Dolniki z Paruszką, Łubowo, Szlązków z Dąbrową; obecnie na liście majątków, wystawionych na sprzedaż sądową, figurują znowu: Kuźnica Stara w powiecie ostrzeszowskim i Koszków w powiecie śremskim, — a któż wie, co nam przyniesie niepewne jutro?

Przez ostatnie dwa tygodnie bawiła w naszem mieście znaczna liczba oficerów zamiejscowych, wyższych i niższych stopni, którzy brali udział w ćwiczeniach pionierów i inżynierów, jakie się odbywały w wysuniętych fortach tutejszej twierdzy.

Założone tutaj przed dwoma tygodniami Towarzystwo techników Polaków wzięło sobie za zadanie dalsze kształcenie swych członków w zawodzie technicznym. Cel ten zamierza Towarzystwo osiągnąć za pomocą odpowiednich odczytów fachowych. Na czele Towarzystwa stoi znany zaszczytnie naszemu społeczeństwu, p. Napoleon Urbanowski, właściciel fabryki machin pod Poznaniem, co jest pewną gwarancyą, że nowa instytucya rozwijać się będzie pomyślnie i nie bez korzyści dla naszych techników.

Kandydatem polskim do krzesła poselskiego na powiat bydgowski ogłosił komitet prowincyonalny Dra Romana Komierowskiego z Nieżuchowa, ponieważ dotychczasowy kandydat, p. Adolf Koczorowski z Dębna, zrzekł się tego zaszczytu. Polacy nie mają wprawdzie w Bydgoszczy najmniejszych widoków zwycięstwa, spodziewać się jednak godzi, że jak zwykle, tak i tym razem licznie się stawią do urny wyborczej, ażeby udowodnić, że i w tem mieście żywioł polski nie upadł jeszcze zupełnie. W powiatach grudziądzkim i brodnickim, który reprezentował w sejmie i parlamencie ś. p. Ignacy Łyskowski, nic dotąd nie słychać o jakiejkolwiek agitacyi ze strony polskiej; za to Niemcy krzątają się bardzo gorliwie, aby te okręgi zdobyć dla siebie. Jeżeli niemieccy katolicy staną po naszej stronie, nadzieje liberałów i konserwatystów okażą się płonnemi.

Pan Karol Kozłowski, sekretarz wydziału historyczno-literackiego tutejszego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, ogłosił zaproszenie do przedpłaty na „Album wojsk polskich z r. 1831," do którego słowo wstępne skreślił znany historyk, Kazimierz Jarochowski; rysunki do drzeworytów, rzniętych w Paryżu w polskim zakładzie p. Napier, wykonał artysta p. Władysław Motty z Paryża, podług wiarogodnych dokumentów, po części podług roczników wojska polskiego z czasów W. Księcia Konstantego. Album obejmie nadto: 1) Stan armii polskiej w czterech okresach walki, 2) zestawienie chronologiczne bitew i potyczek i 3) opis bitwy pod Iganiami. Cena za kolorowany egzemplarz kompletny wynosi do 1 listopada r. b. 30 m., czyli 18 złr., po wyjściu dzieła 40 m., czyli 24 złr.

Niegodną spekulacyą na łatwowierność publiczności jest wydany przez tutejszą drukarnię narodową (?) „Kalendarz narodowy," który w części kalendarzowej zawiera mnóstwo omyłek, czyniących go zupełnie niepożytecznym dla potrzebujących tego rodzaju informacyi czytelników, a w części literackiej podaje kilka nędznych ramot z niemieckiego, przepolszczonych tak haniebnym językiem, że przyjąć chyba należy, iż ten, który je tłómaczył, nie ma wyobrażenia o polskim stylu.

Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasowego nauczyciela Teodora Maykowskiego w Chomczynie, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Chomczynie; tymczasową nauczycielkę Maryę Paulinę Chmielowską w Straszewicach, rzeczywistą nauczycielką szkoły etatowej w Straszewicach, i tymczasową nauczycielkę młodszą Helenę Praczyńską w Laszkach murowanych, stałą nauczycielką młodszą, zawiadującą szkołą filialną w Laszkach murowanych.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 24 sierpnia.

— **X. biskup Krasiński** wrócił do Krakowa.

— **Hr. Ignatiew**, były minister rosyjski, dziś rano kuryerskim pociągiem przejechał z Wiednia do Podwołoczysk.

— **Dr Kasznica**, nowomianowany profesor prawa kanonicznego na Uniwersytecie lwowskim, bawi po odbytej z dobrem powodzeniem kuracyi w Krynicy, w Krakowie, gdzie zjechał się z żoną przybyłą z Warszawy. Ztąd zaś uczony profesor i znakomity publicysta uda się niebawem do Lwowa. Witamy z gorącem sercem powracającego do kraju naszego, towarzysza lat młodzieńczych, witamy go, jako dzielną siłę, przychodzącą w pomoc rozwojowi wychowania publicznego i nauki w kraju naszym, rozwojowi odbywającemu się wśród sprzyjających warunków wolności nauczania w narodowym języku, a to po długoletniej i ciężkiej w innych warunkach, niemniej jednak doniosłej i użytecznej pracy.

— **JE. hr. Alfred Potocki** wraz z synem oczekiwany jest, jak donosi *Gaz. Lwow.*, w tych dniach w Kijowie.

— **Julian Klaczko** bawi w Busku u delegata hr. Kazimierza Badeniego.

— **Poświęcenie** i położenie kamienia węgielnego pod „Dom ubogich fundacyi imienia Ludwika i Anny Helclów" odbędzie się w dniu jutrzejszym o godz. 9 rano. X. Biskup krakowski położy i poświęci kamień węgielny. Mamy przed sobą właśnie akt, który streszcza dzieje fundacyi i zaznacza chwilę położenia kamienia węgielnego, a wydrukowany na pergaminie, zamurowany będzie, wraz z aktem fundacyjnym, z medalikami i monetami krajowemi ostatniego stempla i monetami polskiemi, pod filarem, ze strony Ewangelii, wznoszącej się przy gmachu kaplicy pod wezwaniem świętej Anny, patronki fundatorki. Będzie to pamiątka dla potomności, ale żywą niejako pamiątką będzie sam Zakład, w którym ubodzy krakowskiej gminy znajdą przytułek na stare lata; on też będzie dla późnej potomności dowodem ofiarności i zacności fundatorów. Oby przyszłe wieki znalazły równie ofiarnych dobroczyńców, jak ich ma obecnie nasze biedne społeczeństwo, ratujące nędzę i zdobywające się jeszcze ofiarą prywatnych ludzi na takie gmachy; oby te wieki zebrały owoc z tej fundacyi i innych jeszcze, które w dzisiejszej niedoli ratują społeczność naszą, a które powstają przeważnie zbiorowym groszem, lub ofiarnością prywatną.

— **Cesarskie Towarzystwo aklimatyzacyjne w Moskwie** mianowało profesora uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, Dra Nowickiego, za jego prace na polu rybactwa, swym członkiem honorowym i udzieliło mu dotyczący dyplom, własnoręcznie przez w. księcia Mikołaja Mikołajewicza, protektora tego Towarzystwa, podpisany. Tym więc sposobem do bukietu medali i dyplomów honorowych, któremi różne państwa Dra Nowickiego odznaczyły, przybywa dyplom i z Rosyi.

— **Kradzież w kościele.** Organa tutejszej policyi wyśledziły i przyaresztowały Józefa Kaczora, z Drogini, lat 17 liczącego, Antoniego Boniora, lat 24 liczącego, rodem z Tarnowa, i Kaspra Włodarczyka, lat 23 liczącego, rodem z Marszowic, włóczęgę, z powodu, iż weszli w nocy z 20 na 21 b. m. przez okno do kościoła OO. Jezuitów przy ulicy Kopernika, a nie mogąc skraść tam skarbonki z pieniądzmi, skradli nakrywkę srebrną z ołtarza wielkiego, którą od nich odebrano i zarządowi kościoła zwrócono.

— **Z powodu** nadania przez Radę miejską lwowską ulicy Stryjskiej nazwy ulicy Zyblikiewicza, przyjmował Marszałek krajowy deputacyę przedmieszczan, dziękującą mu za usiłowania około podniesienia rzemiosł i przemysłu krajowego.

— **Dar.** Cesarz udzielił z swej prywatnej szkatuły gminie Desznica, w powiecie jasielskim, na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 100 złr.

— **Cesarstwo rosyjscy** wraz z następcą tronu udadzą się 3go września na manewra wojskowe pod Wilnem i Warszawą.

— **Międzynarodowy kongres** dyrektorów kolei konnych (tramwajów) odbędzie się w Berlinie w d. 24 i 25 września.

— **Pierwszy ogólny sejmik** austryackich zegarmistrzów odbędzie się w Wiedniu w d. 9, 10 i 11 października.

Repertuar teatru lwowskiego w Krakowie.

We środę 25go: *Opowieści Hoffmana* (*Le Contes d'Hoffman*), op. fantast. w 4 aktach, Offenbacha.

We czwartek 26go: Na benefis Władysł. Florjańskiego, po raz 12-ty: *Gasparone*, opera kom. w 3 aktach, Millöckera.

— Dnia 23go pogoda; term. od 13·0 doszedł do 27·3 C. Barometr opada; o godzinie 7ej rano d. 24go stan jego był 741·0 millim., term. 17·6 C. — Wiatr północny.

— We środę d. 25go sierpnia: ś. Ludwika kr. franc.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Otrzymujemy następujące pismo:

Przegląd lwowski zamieścił w Nrze z soboty pismo, otrzymane z Paryża, w sprawie Muzeum narodowego w Krakowie. Autor pisma w porozumieniu, jak powiada, z kilkoma zacnymi i znanymi ludźmi, wytyka Dyrekcyi Muzeum grzechy wielkie, wiodące poważną Instytucyę do zguby. Dla objaśnienia swych trosk obywatelskich przytacza trzy fakta. Fakta te streszcza autor w tych mniej więcej słowach: 1) P. Władysław Mickiewicz zawiadomił Dyrekcyę Muzeum, że zgromadził znowu wiele rękopisów, korespondencyj itp. ojca swego, i że takowe krakowskiemu Muzeum podarować zamierzył. Na to otrzymał od Dyrekcyi odpowiedź, że w Muzeum niema miejsca, niema szaf na pamiątki po Mickiewiczu.

2) We Fryburgu mieszka „stary polak", który całe życie zbierał starą broń. Zbiór cenili znawcy na 60,000 marek. Zbieracz ten ofiarował ową broń dla Muzeum narodowego w Krakowie i otrzymał odpowiedź, że w Muzeum niema miejsca. Rozżalony i rozgniewany darował cały zbiór miastu Fryburgowi.

3) Mieszkający w Paryżu p. Osławski posiada cenne zbiory. Nosił on się z myślą ofiarowania wszystkiego dla Muzeum narodowego, lecz porzucił tę myśl, nauczony smutnem doświadczeniem.

Wreszcie autor kończy pismo słowami: „wiecie, że nie pisałbym na wiatr, że komunikuję wam prawdę bardzo, bardzo smutną". Redakcya *Przeglądu* dodaje od siebie, iż zrazu wahała się list ogłosić, „ale idzie tu o rzecz bardzo ważną, a autor listu jest osobą tak poważną i sumienną, że zgoła nie możemy wątpić o jego poczuciu odpowiedzialności." — Dlatego to Redakcya *Przeglądu*, powodowana chęcią wyjaśnienia sprawy, zamieściła list powyższy, zwracając się do Dyrekcyi Muzeum, do Prezydenta miasta Krakowa, do Akademii Umiejętności i do Redakcyi *Czasu*.

W odpowiedzi na te ciężkie zarzuty proszę, by Szan. Redakcya raczyła umieścić następujące uwagi, które równocześnie przesyłam *Przeglądowi*.

Przegląd zwiedzionym został przez autora listu i na wiarę jego bezimiennej dla ogółu odpowiedzialności zamieścił fakta błędne, — słusznie jednak postąpił, domagając się przedewszystkiem wyjaśnienia od samej Dyrekcyi Muzeum narodowego. Autor listu w dwóch pierwszych, a jedynie zdolnych zaniepokoić opinię publiczną punktach, napisał „nieprawdę bardzo, bardzo ciężką", czy zaś na wiatr, czyli rozmyślnie, tego tym razem roztrząsać nie chcemy. Nieprawdą jest bowiem, jakoby Dyrekcya odmówiła kiedybądź p. Władysławowi Mickiewiczowi przyjęcia lub nabycia właściwych pamiątek po ś. p. Adamie. Muzeum dość ciężkiem obarczeniem skromnego budżetu uczyniło zadość warunkom umowy z p. Władysławem Mickiewiczem przy odbiorze daru jego — pamiątek po wielkim ojcu — by nie czuło potrzeby wzbogacenia posiadanej już, a w osobnej, umyślnie na ten cel urządzonej salce wystawionej kollekcyi. Odwołujemy się też śmiało do p. Władysława Mickiewicza, czy kiedykolwiekbądź otrzymał od Muzeum odpowiedź, że niema miejsca na rękopisy i pamiątki po ojcu? Co do punktu drugiego — nieprawdą jest, jakoby rodak z Fryburga zgłaszał się był do Muzeum w Krakowie z ofiarą zbiorów, tem mniej zaś, by jakąkolwiek otrzymał odpowiedź od Dyrekcyi. Słyszeliśmy tylko coś o jego krokach — przed czterema laty, a więc, gdy Muzeum narodowe było w zawiązku — zrobionych w celu ofiarowania zbiorów do Muzeum narodowego w Rapperswylu, rychło potem o fakcie zapisu dla miasta Fryburga. Znamy i śledzimy rozwój i losy wielu zarówno krajowych, jak zagranicznych polskich zbiorów prywatnych, bacząc, by nie została pominiętą sposobność nabycia lub uzyskania w drodze daru pamiątek sztuki polskiej — trudno jednak, byśmy znali wszystkie prywatne, jak ten p. Osławskiego w Paryżu. Korzystać z jego dobrej woli i ofiarności dla kraju, nie znając rodzajów zbiorów, nie mogliśmy, a żałujemy, że tak gorliwy opiekun Muzeum, jak autor artykułu, o jego dobrych chęciach zawiadomić Dyrekcyę nie raczył. Tem mocniej też bolejemy, że ze źródła, o którem co najmniej powiedzieć, że mylnemi rozporządza informacyami, rozchodzi się głos szkodliwego zniechęcenia, że dzięki takim nierozważnym napaściom, miłośnicy sztuki, uwiedzeni kłamliwą powieścią bezimiennego, działającego dowolnie i bez odpowiedzialności istotnej autora, tracić mogą serce dla ogniska, gromadzić pragnącego okazy czynności sztuki polskiej minionej i dzisiejszej epoki.

Łączę wyrazy poważania dla Szan. Redakcyi

Władysław Łuszczkiewicz,
dyrektor Muzeum narodowego.

Kraków, d. 23 sierpnia 1886 r.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Sprawozdanie z targu zbożowego
na Kleparzu,
w dniu 24 sierpnia odbytego.

Ceny na targu zbożowym kleparskim, mimo większych dowozów, z powodu lepszej konjuktury na większych placach europejskich, dobrze się trzymały.

Płacono za pszenicę białą od 8·50 do 8·85 złr., czerwoną od 8·75 do 9·25 złr., żółtą od —·— do —. złr.; żyto nowe polskie ·— do —·— złr.; podolskie i wołyńskie od —·— do ·— złr.; jęczmień od 6·— do 6·50 złr.; owies od 6·— do 6·50 złr. (z akcyzą); kukurudza od —·— do ·— złr.; groch od —·— do —·— złr.; rzepak od ·— do —· złr.; koniczyna biała od —·— do —·— złr.; czerwona od —·— do —·— złr. za 100 kilogramów.

Wiedeń 23 sierpnia.

Na dzisiejszy targ dowieziono wołów węgierskich 1098, galicyjskich 1554 i wołów niemieckich 722; razem 5374 sztuk.

Płacono za woły węgierskie 55—59 złr., osobliwe 60—61 złr.; za woły galicyjskie opasowe 57— do 59 złr., wyjątkowo 60—62 złr., i za woły niemieckie 56 do 60—63 złr., za 100 kilo mięsa.

Za woły paszone w ogólności płacono 45, 48—50 złr. za 100 kilo mięsa.

Do Preszburga przypędzono na targ dzisiejszy 1537 wołów. *Wilhelm Amirowicz.*

Artykuły w dziale „Nadesłane" nie pochodzą od Redakcyi.

(NADESŁANE.) (1463-?)

MATTONIEGO
GIESSHÜBLER
najobfitszej alkaliczna woda mineralna
SZCZAWIOWA
napój oszeźwiający stołowy,
skuteczny bardzo na kaszel w chorobach szyi katarach żołądka i pęcherza.
Henryk Mattoni, Karlsbad i Wiedeń.

Ostatnie wiadomości.

Czytamy w *Przeglądzie:*

„Pobyt Cesarza w Galicyi na manewrach będzie trwać, jak się dowiadujemy, dziesięć dni. — Donosiliśmy już, że pobyt ten będzie mieć wyłącznie charakter militarny, dwór cesarza będzie po obozowemu urządzony — *Hoflager* — nie będzie też mieć miejsca żadne przyjmowanie Cesarza ze strony ludności kraju. Niemniej jednakże odbędzie się *am Hoflager* serya obiadów u Cesarza, na które co znakomitsze osoby kraju zaproszenia otrzymywać będą. Czy Najd. Arcyksiążę Rudolf będzie mógł skorzystać z pobytu na manewrach dla zwiedzenia niektórych miejscowości kraju, lub wzięcia udziału w jakiem wielkiem polowaniu, nie jest dotąd wcale rozstrzygniętem. Dla nas byłoby to arcypożądanem i radosnem zdarzeniem, gdyby się okoliczności po temu złożyły."

Przygotowania wojskowe do manewrów nie ustają i dają powód do podwojonej czynności w naszych kołach wojskowych; mianowicie głównodowodzący, ks. Windischgrätz, odbywa wciąż wycieczki inspekcyjne i znowu udał się do Przemyśla. Zdaje się, że oddziały stojące w Krakowie ruszą ztąd 2 września i udadzą się najpierw do N. Sącza, a ztamtąd koleją do Sambora, następnie na plac wielkich i ostatecznych obrotów.

Twierdzą, że bar. Mohrenheim zawiósł do Franzensbadu p. Giersowi szczegółowy raport o naradach w Kissingen.

Nord podaje treść rozmowy, jaka przed ostatniemi wypadkami miała miejsce między ministrami Karawełowem i Stambułowem a ajentem dyplomatycznym rosyjskim Bogdanowem. Ministrowie ci pod presyą znacznej liczby deputowanych udali się do ajenta, pytając, co uczynić mają, aby Bułgarya odzyskała łaski Rosyi. Rozmowa nie odniosła żadnego skutku, a p. Bogdanow oświadczył, że Rosya nie zadowoli się prostemi przyjaznemi stosunkami, lecz że żąda czynów i rękojmi.

Detronizacya ks. Aleksandra bułgarskiego.

Pod tą rubryką zamieściliśmy wczoraj pierwsze telegramy, otrzymane o nagłej detronizacyi ks. bułgarskiego i o zaprowadzeniu prowizorycznego rządu w Zofii, który aż do dalszych postanowień wykonywać ma prawa i obowiązki rejenta. Co do niektórych szczegółów opisanego w telegramach zamachu stanu, zachodziły sprzeczności, które nie tak rychło zapewne się wyjaśnią, a mianowicie pozostała niepewność co do obecnego pobytu zdetronizowanego księcia.

Ze stanowiska politycznego omawiamy ten wypadek na naczelnem miejscu, a tu zamieścimy kronikarskim sposobem wszystkie wiadomości, jakie dziś w tym przedmiocie otrzymujemy. Nadeszłe z Wiednia dziś przed południem dzienniki zawierają jeszcze następujące, niepodane wczoraj w naszym dzienniku depesze:

Peszt 23 sierpnia. Jak telegrafują *Budap. Corresp.* z Belgradu, otrzymał rząd serbski pierwszą wiadomość o wybuchu rewolucyi w Zofii od straży pogranicznej w Pirocie. Książę Aleksander został rzeczywiście w Zofii ujętym i odprowadzonym do Łompalanki. Towarzyszył mu w drodze Karawełow. W nocy miał być książę przeprowadzonym przez granicę.

Rząd prowizoryczny ustanowionym został pod przewodnictwem Zankowa, który zarazem objął tekę ministerstwa spraw zagranicznych.

Podpadającą była okoliczność, że już w sobotę oświadczyli urzędnicy graniczni, że granica zostaje zamkniętą i że nikt z Bułgaryi nie będzie przepuszczonym do Serbii. Drugi telegram z Pirotu donosi, że i Karawełow został aresztowanym. Z powodu tych nadzwyczajnych wypadków wstrzymał król Milan zamierzony swój wyjazd do Gleichenbergu i Pesztu.

Bukareszt 23 sierpnia. Ajencya Havasa na podstawie prywatnych wiadomości donosi.: Ze względu na przychylnie dla księcia usposobioną opinię publiczną, rozrzucił rząd prowizoryczny dla obałamucenia opinii publicznej obszerną listę ministrów, obejmującą wybitnych przedstawicieli wszystkich stronnictw. Na liście tej figurują nazwiska Karawełowa, Stambułowa, Radosławowa, Manowa, Magyerowa, Weliczkowa, Stojłowa, Zankowa, Brumowa, Grekowa, Ikonomowa, majora Nikiforowa i majora Gruewa. Taki skład rządu jest jednak właśnie niemożliwy i ma tylko wpłynąć na złagodzenie opinii publicznej. — Załoga w Szumli miała pozostać wierną księciu i nie chce uznać rządu prowizorycznego. Skoro stwierdzono porozumienie między Rosyą a rządem prowizorycznym, przeto z obawy przed konsekwencyami rosyjskiego wpływu uciekły niektóre osoby do Rumunii, a między temi znajduje się były prezydent wschodnio-rumelijskiego rządu prowizorycznego Stojanow i kilku rosyjskich nihilistów, którzy jako oficerowie dowodzili trzema okrętami bułgarskiej flotyli.

Według niektórych wiadomości wybuchła rewolucya wtedy, gdy książę zwiedzał pozycye Śliwnicy i udawać się zamierzał na inspekcyę wojsk do Widynia. Wiadomość, jakoby książę na statku w górę Dunaju był odjechał, jest nieprawdziwą, gdyż władze rumuńskie na brzegach Dunaju tego nie spostrzegły. Najbardziej wiarogodną jest wiadomość, iż książę został uwięziony i zamknięty w klasztorze koło Zofii. Obiega pogłoska, iż także Karawełow został aresztowany. Podróżni z Konstantynopola, którzy kuryerskim pociągiem chcieli dalej jechać, zostali wczoraj przytrzymani w Ruszczuku i dopiero dziś uwolnieni. W Ruszczuku zatrzymują wszystkie depesze. Wstęp do urzędu telegraficznego został wzbroniony nawet urzędnikom telegraficznym. Tylko sam szef utrzymuje styczność z rządem prowizorycznym. Depesze zagraniczne, z wyjątkiem niektórych depesz do Rosyi przeznaczonych, zostały również zatrzymane.

Paryż 23 sierpnia. Według wiadomości z Zofii, partya Karawełowa nie uczestniczy w zamachu stanu. Wypadek dokonał się w nocy z 20 na 21 b. m., w ten sposób, iż rezydencya księcia otoczoną została nagle powstańczemi wojskami, do których się przyłączyli uczniowie szkoły wojskowej. Książę pod eskortą odprowadzony został na granicę, podpisawszy poprzednio swą abdykacyę. Na czele utworzonego natychmiast rządu prowizorycznego stoi metropolita z Zofii Klement, jako zastępca książęcy. Miasto postawiono w stan oblężenia. Innymi członkami rządu prowizorycznego są: Zankow, Stojanow i Gruew, którzy byli członkami partyi konserwatywnej i zwolennikami Rosyi.

Köln. Ztg w inspirowanym widocznie artykule, twierdzi to samo, co *Post* mówiła wczoraj o rewolucyi w Zofii i dodaje, że od chwili, jak Anglia wystawiła na sztych ks. Aleksandra i przekonała wszystkich, iż ani dla spraw bałkańskich, ani dla Konstantynopola, ale tylko dla Indyj gotowa wojnę prowadzić, stanowisko księcia stało się niemożliwem. Turcya wiedziała o rewolucyi, która obecnie zapewnia pokój europejski. Ze stanowiska *Köln. Ztg* pozostaje tylko jej przypomnieć — kończy ten dziennik — słowa wypowiedziane przez ks. Bismarka podczas krytycznej chwili kongresu berlińskiego:

„Moi panowie! Nie po to zebraliśmy się tutaj, aby radzić nad szczęściem Bułgaryi, ale aby zapewnić pokój europejski.“

Neue Freie Presse daje do zrozumienia, iż pomimo zasystowania komunikacyi telegraficznej przez tymczasowy rząd w Zofii, wiedziano w Berlinie pierwej, niż w Wiedniu, o dokonanej rewolucyi.

Adjutant ks. Aleksandra, baron Riedesel, przybył wczoraj do Wiednia z Darmstadu i zaraz puścił się w drogę ku Zofii.

Piszą nam z Wiednia d. 23 sierpnia:

⊙ Owo *weit hinten in der Türkei* nie przestało być prawdą, bo oto trzeci dzień upływa od rewolucyi w Zofii, czy w Widdyniu, czy i tu i tam, a dotąd nikt, zgoła nikt niema dokładnej wiadomości, jak się to odbyło, co się dzieje z księciem itd. Nie zmienia to ważności faktu, z powodu którego hr. Kalnoky dziś rano do Wiednia powrócił. Wczoraj udzielone mi zapewnienie, że wypadki te bułgarskie są dla Austryi zupełną niespodzianką, powtórzono mi dzisiaj, ale i objaśniono bliżej w następujący sposób: Nie ulegało to dla nikogo żadnej wątpliwości, że Niemcy i Austrya strzegąc ogólnego pokoju i zapobiegając starciom, nie byłyby nikomu, ani Rosyi, ani Anglii pozwoliły na czynną interwencyę w Bułgaryi, na zbrojne wkroczenie. Również było pewnem, że oba te państwa w razie zmian w Bułgaryi, w razie upadku księcia, gdyby się to stało bez czynnego zewnętrznego udziału któregoś państwa, nie będą wcale prowadzić polityki restauracyjnej, nie będą się wcale kierować osobistemi sympatyami, ale względami politycznemi na ogólny pokój. Dalej było wiadomem, że pozycya księcia staje się z każdym dniem trudniejszą, że ostatecznie wobec niechęci Rosyi nie utrzyma się, zwłaszcza że w narodzie bułgarskim nie znajdzie dostatecznego oparcia. — Opuścili go Strański, Radosławow, a nawet Karawełow grał chytrą z nim grę.

W takiem położeniu rzeczy katastrofa była, bez oznaczenia terminu, przewidywaną i nie potrzeba tu żadnej konniwencyi ze strony Niemiec i Austryi. Lecz gdyby nawet kogoś natura rzeczy i te argumenta nie przekonały, czyliż może ktoś na seryo przypuszczać, żeby te państwa wiedziały, pochwalały, zgadzały się lub pomagały, słowem, żeby w jakikolwiek sposób mogły brać udział w przygotowaniu i dokonaniu zamachu tego rodzaju? Boć na to wszyscy się zgodzą, że zamach odbył się w sposób dla Bułgarów haniebny.... O ile Rosya przyłożyła tam ręki, w to mocarstwa, dyplomacya wchodzić nie może. Rzecz przedstawia się jako dokonana z własnej inicyatywy i własnemi siłami i na własną odpowiedzialność narodu i wojska bułgarskiego. I od chwili, gdy książę Aleksander utrzymać się nie mógł i upadł — od tej chwili już przestał być czynnikiem w międzynarodowej polityce...

Nie było więc ani zmowy, ani udziału Niemiec i Austryi; sposób dokonania zamachu jest dla nich równie oburzającym, jak niespodzianym, a zachowanie się tych państw jest określone naturą pokojową gasteinskiej *entente*. Odbył się zamach pod hasłem Rosyi, to fakt, za który jednak Bułgarzy, a nie Rosya odpowiada. Przywrócenie zaś porządku musi się odbyć w warunkach, dyktowanych przez Europę, przy której jest prawo ostatniego słowa w sprawach wschodnich. Jakie to będą warunki, nikt przesądzać nie może, bo nawet niewiadomo przecież dotąd, do czego rząd prowizoryczny w Zofii dąży i co zrobi. Czy się unia utrzyma, czy też będzie *restitutio in integrum*, czyli *status quo ante*, czy będzie książę i gubernator Rumelii w jednej osobie, czy dwie znowu osoby i kto będzie, co na to wszystko powie Turcya i Anglia; wszystkie te pytania przyjdą znowu na porządek dzienny zwolna w swoim czasie, a najpierw co do jakiegoś prowizoryum w Rumelii, gdyż tam żadnego niema rządu. Na teraz pytaniami temi możnaby się tylko akademicznie zaprzątać. Przedewszystkiem mocarstwa muszą czekać, rozpoczynać sprawę, potem zaczną się porozumiewania i trudności. Zdaje się wprawdzie, i takie hasło oficyalnie wydano natychmiast w Berlinie, że usunięcie osoby księcia Aleksandra najgłówniejszą trudność usuwa, lecz to się pozornie tak wydaje; wszystkie powyżej przytoczone pytania i wszystkie antagonizmy państw natychmiast znowu powstają, gdy przychodzi na stół konieczność zaprowadzenia jakiegoś przecie stałego, bodaj znowu na kilka lat porządku w Bułgaryi.

Być może, iż usunięcie drażliwej osobistej kwestyi ułatwi porozumienie mocarstw; w każdym razie staje jednak Europa znowu przed problematem pełnym niebezpieczeństw. W Węgrzech podniesie się niewątpliwie wielki krzyk oburzenia przeciw Rosyi, ale to na przebieg sprawy wpłynąć nie może. Ostatecznie mocarstwa uzbrojone są w cierpliwość, bez nich żadne rozstrzygnięcie nastąpić nie może. Oto w ten sposób sfery urzędowe na rzeczy się zapatrują. Wolno być innego zdania, ale to jest pewnem, że z tej chmury na teraz europejskiej burzy nie będzie, że podwójne *entente* do burzy nie dopuści, tem bardziej, gdy z Petersburga teraz już zapewniają, że i Rosya lojalnie dotrzyma porozumienia z dwoma cesarstwami. — Głosy angielskie są bardzo skromne, obawiają się o przyszłość; lecz ani jeden nie żąda, ani przypuszcza, żeby Anglia czynnie wystąpiła. Kiedyś, mówią tutaj, zostanie książę Aleksander jenerałem, może naczelnie dowodzącym armii angielskiej, gdy będzie trzeba poprowadzić ją na Rosyę — kiedyś..

Telegramy.

Paryż 24 sierpnia. Ajencya Havasa donosi z Konstantynopola: W sobotę o godzinie 2 nad ranem został otoczony pałac księcia Aleksandra w Zofii przez drugi pułk kawaleryi z Kustendil pod dowództwem pułkownika Stojanowa. Następnie udała się do księcia deputacya, składająca się z Zankowa, metropolity Klementa i innych ich zwolenników i zażądała abdykacyi księcia. Szczegóły spotkania się deputacyi z księciem są niewiadome. W końcu podpisał książę oświadczenie, uznając, że dalsze jego pozostanie na tronie bułgarskim spowodowałoby ruinę Bułgaryi. Abdykacya nastąpiła z brzaskiem dnia. W towarzystwie eskorty wojskowej odwieziony został książę do Łom Palanki i Dunaju, a następnie udał się do Rumunii. Skoro tylko rozeszła się wieść o zamachu stanu, zgromadziły się liczne tłumy ludu przed pałacem konsulatu rosyjskiego, żądając, aby ich car wziął w opiekę. Ajent rosyjski przyrzekł zatelegrafować do cara.

Po wyjeździe księcia zorganizowano rząd prowizoryczny, składający się z metropolity Klementa, jako prezydenta, Dragana, Zankowa, jako ministra sprawiedliwości, majora Nikiforowa jako ministra wojny, Burnowa, jako ministra skarbu, Weliczkowa jako ministra oświecenia i Gruewa jako generalissimusa. Proklamacya, w której rząd prowizoryczny wypadek ten podał do wiadomości, oświadcza, że życie i prawa krajowców i cudzoziemców będą szanowane. Członkowie rządu prowizorycznego udali się następnie do ajenta Bogdanowa, prosząc go, aby przesłał od nich carowi wyrazy uległości. Armia złożyła prowizorycznemu rządowi przysięgę wierności. Karawełow i major Nikołajew zostali uwięzieni. Wymieniają tu ks. Aleksandra Oldenburskiego, jako rosyjskiego kandydata na tron bułgarski.

Konstantynopol 24 sierpnia. Z Zofii donoszą: Członkowie rządu prowizorycznego złożyli w sobotę ajentowi rosyjskiemu wizytę, wyrazili ubolewanie z powodu dotychczasowego stanowiska Bułgaryi, i przyrzekli na przyszłość zupełną uległość carowi. Podczas tej wizyty klęczały tłumy ludu bułgarskiego przed konsulatem rosyjskim, wznosząc okrzyki na cześć cara.

Bukareszt 24 sierpnia. Proklamacya prowizorycznego rządu bułgarskiego oświadcza: Ks. Battenberg, któremu winniśmy wdzięczność za dzielność, z jaką powiódł nas na plac boju, prowadził politykę europejską, nieodpowiadającą naszej rasie słowiańskiej. My możemy tylko trzymać się polityki rosyjskiej z winnej wdzięczności względem Rosyi, za ofiary w krwi i pieniądzach, jakie Rosya za nas poniosła. Książę abdykował na zawsze z tronu, skoro się lud przekonał, że panowanie jego jest zgubne dla kraju. Rząd prowizoryczny, obejmując rejencyę aż do zebrania się zgromadzenia narodowego, oświadcza, że ręczy za życie, mienie i honor Bułgarów i cudzoziemców. Wszyscy obywatele bułgarscy bez różnicy wyznania i narodowości przyczyniać się będą do utrzymania porządku. Naród ma to przekonanie, że wielki car rosyjski opiekować się będzie Bułgaryą.

Podług ostatnich wiadomości wsiadł ks. Aleksander wczoraj na okręt w Rahowie i przybędzie dziś do Giurgewa, zkąd uda się do Bukaresztu.

Wiedeń 24 sierpnia. (pryw.) Do *N. Fr. Pr.* donoszą z Jass: Utrzymują tu stanowczo, że detronizacya ks. Aleksandra jest dziełem kilku ministrów, którzy w czasie, kiedy książę odbywał przegląd wojsk w Widyniu, uknuli spisek z częścią załogi w Zofii i ukonstytuowali rząd prowizoryczny. Fakt ten dał powód do krwawej utarczki między wojskiem, w której wiele żołnierzy poległo, a wielu zostało rannych.

Wiedeń 24 sierpnia. (pryw.) ⊙ Cały świat polityczny oburzony jest z powodu zupełnego odcięcia nietylko telegraficznej, ale także i osobistej komunikacyi z Bułgaryą. Podług prywatnych doniesień panuje w Bułgaryi jaknajwiększe zamięszanie. Po aresztowaniu Karawełowa podpisywał Zankow w pierwszym dniu wszystkie rozkazy. — Metropolita powołany został z konieczności na prezydenta rządu prowizorycznego, aby nadać rewolucyi przeciw księciu narodowego i religijnego znaczenia, ponieważ między ludem a armią panuje rozdwojenie. Załoga w Szumli zamknęła cytadelę i odmówiła przysięgi wierności dla rządu prowizorycznego. W Bułgaryi obawiają się wojny domowej, a następnie interwencyi mocarstw. O losie księcia nic nie wiadomo. Dyplomacya nie podziela pokojowego tłómaczenia tego faktu i pokojowego hasła, które równocześnie wyszło z Berlina. Wszyscy ambasadorowie objawiają jaknajwiększe niezadowolenie, ponieważ na pozór okupiony tem został chwilowy pokój, ale wszystkie przeciwne prądy zostały na nowo rozbudzone. Turcyi da się to najprzód uczuć, przez co powstaną znów wszelkie niebezpieczeństwa.

Wiedeń 24 sierpnia. (pryw.) *Extrablatt* donosi z jaknajwiększą rezerwą: Prywatna depesza, wystosowana do pewnej wybitnej osobistości w Wiedniu, donosi lakonicznie, że ks. Aleksander odebrał sobie życie w Widyniu wystrzałem z rewolweru.

Wiedeń 24 sierp. (pryw.) Do *N. fr. Pr.* donoszą z Belgradu: W niedzielę wieczór i w poniedziałek rano odbywały się posiedzenia ministrów pod przewodnictwem króla. Między Belgradem a Wiedniem odbywa się żywa wymiana depesz. — Austro-węgierski poseł w Belgradzie powołany został w poniedziałek dwa razy do Konaku.

Wiedeń 24 sierpnia. (pryw.) Do *Wiener Allg. Ztg* donoszą z Belgradu: Wobec zajść bułgarskich postanowiła rada ministrów zarządzić częściową mobilizacyę. Powzięcie stanowczej decyzyi i wykonanie jej nastąpi jednak dopiero po powrocie Garaszanina. Posterunki nadgraniczne zostaną natychmiast wzmocnione.

Wiedeń 24 sierpnia. (pryw.) Do *Tagblattu* donoszą z Petersburga: Oficerowie kilku pułków, stojących obozem w Krasnem Siole, urządzili w dniu 22 b. m. wieczór z okazyi detronizacyi księcia bułgarskiego wielką uroczystość wojskową z muzyką i capstrzykiem. Na uroczystości tej byli także Aleksy i Bożidar Karadżordżewicze.

Wiedeń 24 sierpnia. Do *Polit. Corr.* donoszą z Giurgewa: Armia bułgarska, stojąca we wschodniej Rumelii, złożyła publiczną deklaracyę na rzecz ks. Aleksandra. Pułkownik Mitkurow proklamowany został szefem rządu. Załogi w Szumli i Tirnowie, tudzież ludność w tych miejscowościach oświadczyły się na rzecz księcia. Rewolucya wzrasta coraz bardziej. Książę został podobno jako jeniec na statku swym do Reni Russi odwieziony.

Wiedeń 24 sierpnia. Do *Polit. Corr.* donoszą z Giurgiewo: Rząd prowizoryczny wezwał prefektów, aby organizowali meetingi w celu pochwalenia dokonanego zamachu stanu. Między ludem i armią, gdzie pierwsza wieść o całem zajściu sprawiła oszołomiające wrażenie, widoczne są symptomy życzliwości dla księcia. Przesłana prefektom lista ministrów jest fałszywa, ponieważ figurują na niej nazwiska wiernych księciu naczelników partyi, którzy w rzeczywistości są w więzieniu.

Wiedeń 24 sierpnia. (pryw.) *Fremdenblatt* pisze: Pomijając już to, jakie zapatrywania mieć można ze stanowiska czysto ludzkiego uczucia na los księcia Aleksandra, tudzież jakie znów nowe niespodzianki przynieść może Bułgarya, której czynności przewidzieć nie można, oceniać trzeba oddziaływanie wszystkich zajść na terytoryum bułgarskiem na resztę Europy tylko ze stanowiska owej harmonii między mocarstwami, która tak szczęśliwie broniła dotąd najdonioślejszego interesu ludów, to jest utrzymania powszechnego pokoju przed wszelkiem naruszeniem, i która w tych dniach właśnie znalazła w Gasteinie nowe stwierdzenie, pozwalające nam jakkolwiek ze współczuciem, ale bez obawy spoglądać na zmienne wypadki historyi dnia.

Paryż 24 sierpnia. *Temps* utrzymuje, że pokój nie jest zagrożony, ale rewolucya w Zofii nie pozostanie bez wpływu na stosunki mocarstw. Angliia nie zrobi z tego *casus belli*, ale nie zgodzi się też bez wszystkiego na taką klęskę.

Londyn 24 sierpnia. *Pall-Mall-Gazette* pisze, że przez detronizacyę ks. Aleksandra Anglia nie została najbliżej dotkniętą, że więc Anglia może zaczekać, aby się przekonać, jakie stanowiska w tej sprawie zajmą inne mocarstwa. Gdyby rezultatem tego zamachu stanu było porozumienie się Austryi z Rosyą co do rozgraniczenia sfery wpływu tych państw, w takim razie zrobionoby wielki krok naprzód.

St-James-Gazette utrzymuje, że Porta powinna poczynić teraz odpowiednie kroki. Anglia będzie teraz bezwątpienia Porcie radzić, aby Porta wystąpiła znów w obronie swych praw zwierzchniczych nad wschodnią Rumelią. Rozstrzygnięcie tej sprawy nastąpić może jedynie w porozumieniu z Niemcami i Austryą.

Londyn 24 sierpnia. *Times* występuje przeciw twierdzeniu, jakoby interesa Anglii przez detronizacyę ks. Aleksandra doznały szczególniejszej szkody, nie przeczy jednak, że to nowe odsłonięcie planów rosyjskich przyspiesza znacznie ostateczny konflikt interesów między Anglią a Rosyą, który to konflikt można było oddawna przewidzieć.

Petersburg 24 sierpnia. *Jour. de St. Petersb.* pisze: Należy się spodziewać, że polityczni mężowie Bułgaryi i wschodniej Rumelii będą na tyle roztropni, iż zrozumią, że losy tego kraju zależą przedewszystkiem od ich własnego postępowania, i że mocarstwa, które mają w tej sprawie decydować, życzą sobie przedewszystkiem pokoju. Mężowie ci muszą sobie zapewnić życzliwość rządów, wstrzymując się od wszelkiej agitacyi i przedsięwzięć, któreby mogły powstrzymać życzliwą akcyę mocerstw. Od tego zależy przyszłość Bułgaryi.

Konstantynopol 24 sierpnia. Podług doniesień ajencyi Havasa z Zofii ogłoszono we wszystkich miastach bułgarskich stan oblężenia. Prywatna komunikacya telegraficzna i pocztowa została zawieszoną, a ruch na linii kolejowej Warna-Ruszczuk dla osób przybywających z zagranicy został zakazany.

Ruch na filipopolskiej linii kolejowej został zawieszony. Załogi w Widyniu, Warnie i Szumli nie chcą złożyć przysięgi wierności względem nowego rządu. Między członkami rządu prowizorycznego panują nieporozumienia.

Zapewniają, że Nikiforow zamianowany został bez swej wiedzy ministrem wojny i że podniesie protest przeciw nadużyciu, jakiego się dopuszczono na jego nazwisku, aby pozyskać armię.

Wydana przez rząd prowizoryczny proklamacya kończy się dosłownie: Lud bułgarski może być przekonany, że car, obrońca Bułgaryi, nie pozostawi Bułgaryi bez swej opieki,

Dzienniki tureckie bez wszekich komentarzy ograniczają się na oświadczeniu że partya opozycyjna zmusiła ks. Aleksandra do dymisyi, że książę opuścił Bułgaryę, że pokój nie został zaburzony i że Porta przygotowuje zarządzenia, jakich stosunki wymagają.

Telegramy własne „Czasu“.

Lwów 24 sierpnia. Ministerstwo oświecenia zgodziło się na bezpłatne oddanie krajowi całego inwentarza państwowej szkoły garncarskiej w Kołomyi. Po otwarciu krajowej szkoły garncarskiej, w myśl uchwały sejmowej, ministerstwo wypłacać będzie zakładowi subwencyę państwową po 1000 złr. rocznie.

Wiedeń 24 sierpnia. *Tagblatt* dowiaduje się, że Kallay uda się dziś do Serajewa. Szef sekcyi Merey został tu z Ischl telegraficznie wezwany, aby w czasie nieobecności Kallaya załatwiać sprawy ministarstwa wspólnych finansów.

Telegramy biura koresp.

Petersburg 24 sierpnia. Manewry wojskowe już się zakończyły. Oficerowie zagraniczni pożegnali się wczoraj z cesarstwem, którzy udali się do Peterhofu. Dziś odbędzie się w Kronstadzie w obecności cara przegląd floty, w którym 56 okrętów weźmie udział.

Kursa. Wiedeń 24 sierpnia. 2 godz. 30 min popoł. — Renta austr. papierowa opod. 85.15. — Renta austr. srebrna opod. 85 95. — Renta 4% złota austr. 120·50. — 5% Renta austr. papier nieopodat. 102·10. Akcye Banku Austr. Węg. 865·—. — Akcye kredytowe 280·60. — Londyn 126·10. — Napoleony 10·01—. — Dukaty 5·93. Marki 61·75. — 5% Renta węg. papier. —·—.—

Berlin 24 sierpnia. — Banknoty austryackie 161·95.— Krótki Wiedeń 161·70. — Banknoty ros. 198·05. — 5% Listy zast. Polskie 62·20. — 4% Listy Likw. Polskie 57·20. — Akcye kolei Karola Ludwika 78·20.— Akcye austr. kredytowe 453.—.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 24 sierpnia.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	121 50	122 50
Marki niemieckie	61 40	62 25
Dukat ważny	5 90	6 —
20-to frankowka ważna	9 98	10 05
Imperyał ważny	10 30	10 38
Rubel srebrny obrączkowy	1 50	1 60
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	85 —	85 75
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	105 —	106 —
6% galicyj. pożyczka krajowa	102 —	— —
4½% „ „ „	95 50	96 75
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	99 75	100 50
1% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	92 50	93 50
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	95 50	96 50
4% „ „ „ Tow. kred. ziem. we Lwowie	95 75	96 50
4% „ „ „ „ „ „ 41 let.	93 75	94 75
5% „ „ „ „ „ „	101 50	102 50
6% „ „ „ Banku Hipot. „	102 50	103 50
5% „ „ „ „ „ „ prem.	102 50	103 50
5% „ „ „ „ „ „ 40 let.	99 75	100 75
5½% „ „ Żak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	99 —	100 —
6% „ „ „ „ „ „ 36 let.	99 —	100 —
6% „ „ „ „ „ „ 18 let.	99 —	100 —
7% „ dłużne „ „ „ 20 let.	101 —	103 —
6% „ „ „ włość. we Lwowie	48 —	49 50
5% „ „ „ „ „ „	— —	48 —
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	100 —	101 —
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika po 210 złr.	191 75	193 25
„ Lwowsko-Czerniow. po 200 złr.	228 —	229 50
gal. Banku Hipot. we Lwowie po 200 złr.	278 —	282 —
Ban. gal. d. h. i p. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —

Losy. Za sztukę.	płacą	żądają
Losy miasta Krakowa	18 —	19 —
„ „ Stanisławowa	29 50	30 50
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	14 50	15 25
„ „ węgier. „ „	9 25	9 80
Wiedeń 23 sierpnia. *Obligi długu państwa.*		
4⅝% Renta papierowa	85 25	85 40
4⅝% „ srebrna	86 —	86 20
4% „ złota	120 90	121 10
4% „ węgierska złota	108 10	108 30
5% „ „ papier.	95 30	95 45
3⅝% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	132 —	132 75
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	141 50	142 —
4% „ „ 1860 „ 100 „	140 50	141 25
„ „ 1864 „ 100 „	169 50	169 75
„ „ 1864 „ 50 „	168 25	168 75
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	109 —	— —
Bukowińskie „ „	105 —	106 —
Galicyjskie „ „	105 —	106 —
Morawskie „ „	106 50	107 50
Niższo-austryackie „ „	109 —	110 —
Wyższo-austryackie „ „	105 50	— —
Salzburgskie „ „	105 20	— —
Styryjskie „ „	105 50	— —
Siedmiogrodzkie 7% „	105 10	105 90
Węgierskie „ „	105 10	105 90
Węgier. z klauz. 1867 „ „	105 10	105 90
5% Oblig. poż. kolejo. węgierska	154 25	154 75
6% Renta węgierska złota	— —	— —
4½% Obli. „ „ (za Ostbahn).	— —	— —
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku 120 złr.	112 —	112 40
Boden-Credit austryacki 80 „	231 —	231 50
Credit-Anstalt dla Han. i Pr. 160 „	280 10	280 40
„ Bank węgierski 100 „	289 50	290 —
Depositen-Bank 20 „	189 —	190 —
Escompt Gesell. niż. austr. 500 „	540 —	545 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —

	płacą	żądają
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	865 —	868 —
Unionbank 100 „	73 60	74 —
Verkehrsbank ogólny 140 „	156 —	156 50
Wied. Bankverein 100 „	102 50	102 90
Akcye kolei.		
Albrechta 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume 200 „ 5%	191 25	191 75
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	392 —	394 —
Elżbiety 210 „ „	244 75	245 25
Linz-Budweis 200 „ „	218 —	219 —
Salzburg-Tyrol 200 „ „	207 75	208 25
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2275	2280
Franciszka Józefa 200 „ „	221 25	222 —
Gal. Karola Ludwika 210 „ „	192 50	192 75
Koszycko-Oderberg 200 „ 4%	152 —	153 50
Lwowsko-Czern.-Jassy 200 „ 5%	228 50	229 —
Nordwest austr. 200 „ „	174 —	174 50
„ „ Lit. B. 200 „ „	172 50	171 —
Rudolfa 200 „ „	194 —	194 50
Siedmiogrodzka I 200 „ „	190 25	190 50
Staats-Eisenb. Gesell. 200 „ „	231 —	231 30
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	113 75	114 25
Theisbahn (Cisańska) 200 „ „	252 —	252 50
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	177 50	178 —
„ Nord-Ost 200 „ „	176 50	177 —
„ Westb. 200 „ „	175 50	175 75
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
4½% Boden Credit allg. złotem pła.	125 50	— —
4½% „ „ „ papier 50 lat	101 —	101 50
3% prem. Bod. Cred. allg.	101 —	101 50
6% Zakł. kred. krakowskiego 18 lat	99 50	100 50
7% Listy dłużne „ „ 20 lat	101 25	102 25
6% Zakła. kredyt. krak. „ 36 lat	99 50	100 —
5½% „ „ srebr. 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	96 40	— —
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	102 —	102 50
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	102 —	102 50
4% „ „ „ nowe 41 lat	94 40	94 90
4½% „ Banku krajo 51 lat	96 25	97 75
6% „ Bank Hipot. wow.	— —	103 40
5% „ „ „ „ prem.	102 25	103 —
5% „ „ „ „ 40 lat	100 25	100 75

	płacą	żądają
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	100 90	101 10
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	102 50	103 —
5½% Węg. Insty. Bod.-Credit	101 50	101 75
4% „ Bank Hip. prem.	105 50	106 —
Priorytety kolei.		
Albrechta 300 złr. 5%	102 —	102 50
Alföld-Fiume 200 „ „	102 20	102 70
„ „ Em. 1874 200 „ „	101 50	102 —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	111 50	— —
Elżbiety za 200 Mrk. op.	119 25	119 75
„ za 200 Mrk. nie op.	127 25	127 75
Ferdyn.-Nordb. m. kon. 4½%	99 —	99 30
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	111 30	111 60
„ poż. 1876 r. 100 złr. 5%	— —	— —
Franc. Józefa Em. 1884 4½%	— —	— —
Gal.-Karol.-Lud. 1881 300 „ „	101 —	101 40
„ Jarosław 300 „ „	100 50	100 75
Koszycko-Oderb. 200 „ 5%	102 10	102 60
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	84 10	84 50
„ II „ 1867 300 „ 5%	93 70	94 —
„ III „ 1868 300 „ „	— —	— —
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	— —
Nordwestb. austr. 200 „ „	105 90	106 20
„ „ Lit. B. 200 „ „	104 —	104 50
„ „ Em. 1874 200 m. „	134 —	— —
Rudolfa z 1884 r. 100 złr. „	95 20	95 70
„ Salzkam. gut. zł. 200 m. „	126 —	— —
Siedmiogrodzkiej I 200 złr. „	100 60	101 —
Staatseisenbahn 500 fr. 3%	202 50	203 50
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3%	161 25	162 —
„ „ 200 złr. 5%	132 50	133 50
Theissb.-Gesell. 1000 „ „	110 25	— —
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	101 70	102 —
„ „ II Em. 200 „ „	101 30	101 70
„ Nordost 300 „ „

Sześcio-klasowy ZAKŁAD NAUKOWY ŻEŃSKI Wincentyny Falskiej.

Zawiadamiam Szan. Rodziców i Opiekunów, iż mając upoważnienie od Władzy, z początkiem roku szkolnego 1886/7 otwieram zakład naukowy żeński 6cio klasowy.

Zapis uczennic zaczyna się od dnia 25 sierpnia, ul. Sienna Nr. 7, w mieszkaniu p. *Zofii Maciejowskiej.* (2095-1-5)

Kurs nauk rozpoczyna się 15 września b. r.

Skład fortepianów i pianin

wiedeńskich i zagranicznych **Bronisławy Gabryelskiej** *w Krakowie przy placu Szczepańskim L. 9,* poleca się względom Szan. Publiczności. — Przegrane fortepiana i pianina są także na składzie do sprzedania lub do wypożyczenia. (2096-1-12)

Praktykant

z dobrem wychowaniem, znajdzie umieszczenie w handlu galanteryjnym i bławatnym **Pawła Niedzielskiego** w **Bochni.** (2065-1-3)

OSOBA

mieszkająca w **Bilsku** dla edukacyi własnych dzieci, przyjęłaby na mieszkanie i staranną opiekę **dwóch chłopców dobrze wychowanych** uczęszczających do szkół tamże. Lekcye muzyki i pomoc w nauce można mieć w domu. *Bielitz, Schlossgraben Nr. 17, I. Stock.* Bliższa wiadomość w **Krakowie przy ul. Studenckiej Nr. 5, I. piętro.** [2097-1-3]

Całe pierwsze piętro.

Dziesięć pokoi z salonami, przedpokój, korytarz, kuchnia, piwnica i strych oddzielny, w potrzebie stajnia, wozownia i skład są do najęcia zaraz lub od 1 października r. b. — Wiadomość u portyera w podwórzu ulica Krupnicza Nr. 8.

Tamże całe drugie piętro złożone z tyluż pokoi i ubikacyj jest także do najęcia od 1 października r. b. (2094-1-3)

W Hotelu Drezdeńskim

są od ulicy Floryańskiej z dniem 1 października b. r. **trzy sklepy** do wynajęcia. — Wiadomość w Zarządzie Hotelu. (2024-5-5)

Pierwsza berneńska
manufaktura sukna

i dom eksportowy towarów modnych
(Currentwaaren-Exporthaus)
FILIPA TICHO w Bernie,
Herrengasse Nr. 13,
rozsyła się za zaliczką:

I. **Berneńskie materye** sukienne z czystej wełny, na całe **ubrania jesienne i zimowe,** 3·10—3·20 metrów długości, na kompletne męzkie ubranie po cenie **4·75—9 złr.**

II. **Zarzutki** 2·10 m. długości we wszystkich kolorach od **6—7·50 złr.**

III. **Jesienne i zimowe spodnie** 1·20 m. długości od **2—3·50 złr.** [19 5-2-10]

IV. **Wyroby ręczne i towary modne** utrzymuje na składzie w obfitym zapasie i na żądanie rozsyłam cenniki i próbki wszystkich artykułów opłatnie.

PRAWDZIWE
PIGUŁKI MORISONA
Pa Arthaud Moulin.

Najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, nadto w zołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi.

Skład główny w PARYŻU u p. Arthaud Moulin aptekarza, 30, ulica Louis le Grand, — w KRAKOWIE, w aptece p. Trauczyńskiego i w aptece p. Wiszniewskiego. (1460-16-)

CHOROBY ZARAŹLIWE

Niedawne lub zadawnione, skrofuły, choroby skórne (liszaje, wyrzuty, strupy, trąd) i inne cierpienia naskórne, spowodowane zanieczyszczeniem i zepsuciem krwi. Wrzody, gruczoły, reumatyzm, rany, wrzody w ustach i w gardle, nabrzmienia, narośle na kości, strum, niemoc i drugorzędne i trzeciorzędne peryody syfilisu nabytego lub dziedzicznego.

Leczenie niezawodne i radykalne chorób najbardziej zastarzałych i najuporczywszych, nieustępujących przed żadną metodą lekarską, leczą się przez użycie.

BISCUITS du Dr OLLIVIER

Jedyne potwierdzone przez Akademję Medyczną w Paryżu
Jedyne upoważnione przez rząd francuski.
Jedyne, jakich używają w szpitalach Paryskich.
24,000 FRANKÓW NAGRODY NARODOWEJ

Lekarstwo to, bardzo przyjemne w smaku, zalecane od lat przeszło 60 przez najznakomitszych lekarzy, jako najskuteczniejszy znany dotąd środek przeczyszczający krew, jest jedynem w całym świecie, jakie otrzymało wyżej wymienione tytuły i oznaki honorowe, co dowodzi jego znakomitej skuteczności.

Pod dobroczynnym wpływem tych biszkoptów apetyt powraca, funkcye żywotne przychodzą do normalnego stanu, a po kilku tygodniach leczenia chorzy spostrzegają, że wszystkie przypadłości chorobliwe znikną i zdrowie, chociaż najmocniej podkopane przez zepsucie i zanieczyszczenie krwi, przychodzi do normalnego stanu.

Skład główny: 62, RUE DE RIVOLI, *w Paryżu.*

Dostać można w Krakowie w aptek. pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego; we Lwowie w aptekach pp. K. Mikolascha, Krzyżanowskiego i Nahlika. (1461-11-)

Uczniowie

uczęszczający do szkół publicznych, znajdą umieszczenie u zacnej i dystyngowanej rodziny. Zaręcza się opiekę wszelką jak nad własnemi dziećmi — rozmowa codzienna w języku polskim i niemieckim. Bliższa wiadomość pod liter. **S. K.** w **Biurze drukarni „Czasu“.** (2085-2-9)

Mam zaszczyt zawiadomić Szanownych rodziców i opiekunów, że przyjmuję od dnia 1go września **uczniów** szkół średnich, — po umiarkowanej cenie. Konwersacya niemiecka i korepetycye mogą być na żądanie udzielane w domu. **Kraków, ul. Mikołajska L. 16,** II. piętro. [2082-3-6]

Dla Rodziców.

Student lub **panienki** z dobrego domu, znajdą pomieszczenie przy zacnej rodzinie, gdzie prócz rodzicielskiej opieki, mogą mieć konwersacyę w języku francuskim i niemieckim, a na żądanie lekcye fortepianu. Wiadomość przy ulicy Jasnej pod Nr. 7, parter na prawo. (2042-2-)

Uczniowie

uczęszczający do szkół publicznych w Krakowie, znajdą wygodne pomieszczenie i rodzicielską opiekę przy ul. Floryańskiej pod L. 25, II. piętro. Na żądanie korepetycye w domu. (2083-2-3)

LOKAJ

żonaty, młody, wolny od wojska, znający się także na gospodarstwie, mogący się wykazać dobremi świadectwami, poszukuje obowiązku zaraz lub od 1go października. Łaskawe zgłoszenia pod literami: **K. F. Tarnów,** ul. Kaczkowskiego Nr. 463. [2081-2-3]

Do sprzedania folwark

odległy jeden kilometr od Skawiny, obejmujący 58½ morgów dobrego gruntu oraz stawek (dom mieszkalny i budynki gospodarcze w dobrym stanie), pod przystępnemi warunkami. Listy frankowane proszę adresować: **A. Górka, Kraków, ulica Floryańska Nr. 15.** (1765-14)

DWOREK PIĄTROWY

złożony z siedmiu widnych suchych i jasnych pokoi z piwnicami i werandami, z dwumorgowym ogrodem warzywnym, wozówką, stajenką na konia i krowę. Całość otoczona nowym i ozdobnym parkanem, oddalona od Krakowa pół godziny drogi, jest zaraz za bardzo przystępną cenę do wynajęcia.

Bliższa wiadomość w **Biurze W. Grabowskiego** przy ul. Wiślnej w pałacu L. 7. (2055-2-3)

Kto się obawia paraliżu

lub kto był nim dotkniętym, albo kto cierpi na uderzenie krwi, zawrót, sparaliżowanie, bezsenność, względ. chorobliwe dolegliwości nerwowe, niechaj sprowadzi darmo i opłatnie broszurę: „Über Schlagfluss-Vorbeugung u. Heilung“ 5 wydanie, od autora, b. lekarza batalion. obrony kraj. Rom. Weissmanna w Vilshofen, w Bawaryi. (1279-34-50)

Dra Kiesowa
oddawna słynna i zawsze uznana
augsburska
ESENCYA ŻYCIA

Ges. dep. Schutzmarke.

znakomity środek domowy na cierpienia żołądkowe i wszelkie ztąd powstające słabości jakoto: ból głowy, brak apetytu, omdlenia, złe trawienie, zatkanie stolca, palenie w żołądku, kurcz żołądka, odbijanie kwasów, hipokondryę, hemeroidy. Najlepszy środek ochronny przeciw wszelkim chorobom febrycznym, dysenteryi, napadom cholerycznym.

Prawdziwa do nabycia tylko z **powyższym znakiem ochronnym**; częściowo we wszystkich znaczniejszych **aptekach**; **hurtownie** u wszystkich słynnych droguistów i od firmy (3125-19-20)

J. G. Kiesow w Augsburgu (w Bawaryi).

BERNEŃSKIE materye sukienne za gotówkę lub za zaliczką ubranie od 4½ złr. zwyż, wszystko po najtańszych cenach, tylko w składach fabr. sukna **Fryderyka Brunnera,** *Brünn, Fröhlicherg. 3.* **Próbki do przejrzenia opłatnie, w obfitej kolekcyi dla panów krawców nie opłatnie.** (1914-2-20)

Umrath i Sp.
fabryka maszyn rolniczych w Pradze-Bubna

dostarcza po cenach umiarkowanych znane ze starannego i sumiennego wykonania znakomite młocarnie ręczne, maneżowe, parowe, wszelkiego rodaju maneże, lokomobile o sile 3 do 8 koni, grabiarki konne, przewracarze siana i wszelkie inne maszyny rolnicze. (1327-16-)

Cenniki illustrowane darmo i opłatnie.

Główny skład dla Galicyi: Umrath i Sp. we Lwowie, ul. Grodecka 61.

Ośmioklasowy zakład wychowawczo-naukowy żeński

(VIII-klassige deutsche höhere Töchterschule)

LUDMIŁY TSCHAPKOWEJ

w Krakowie, ulica Kanonicza L. 9,

rozporządzeniem Jego Eksc. Ministra oświaty z daty Wiedeń 13 września 1885 r. L. 15902 **otrzymał charakter publicznego zakładu naukowego (świadectwa przez ten zakład wydane mają ważność państwową)** — poleca się Szan. Rodzicom i Opiekunom dla wychowania i nauczania panienek.

Nauka we wszystkich przedmiotach szkolnych, w językach: niemieckim, polskim, francuskim i angielskim; muzyka i roboty ręczne.

Kurs nauk rozpoczyna się dnia 1go września.

Wpisy codziennie od godz. 10 rano do 5 popołudniu. (2054 3 5)

CENTRALNE BIURO
WYNAJMU MIESZKAŃ
WŁADYSŁAWA GRABOWSKIEGO w KRAKOWIE,
w Pałacu Nr. 7, ulica Wiślna, (57-1-)

ogłasza do wynajęcia:

- Pokój widny, jasny, z meblami, z opałem i obsługą, na I. piętrze, od 1 września — ulica Sławkowska Nr. 21.
- 2 pokoje kawalerskie z meblami na II. piętrze, od każdego czasu — ul. Grodzka 28.
- 2 pokoje kawalerskie z meblami na I. piętrze, mogą być wraz z stajnią i wozownią, od każdego czasu — ul. Smoleńsk Nr. 23.
- 2 pokoje i kuchnia na I. piętrze od każdego czasu. Pokój i kuchnia na parterze od 1 października — ul Kanonna Nr. 16.
- 2 pokoje lub jeden, z meblami lub bez, na II piętrze, od 1 października — ulica Sienna Nr. 14 (od strony plant).
- 2 pokoje kawalerskie, z meblami lub bez, na I. piętrze, od każdego czasu — ul. Gołębia Nr. 4.
- 2 pokoje, salon i kuchnia na I. piętrze. 2 pokoje, przedpokój i kuchnia na parterze. Pokój i kuchnia na parterze — do jednej z tych partyj może być ogród dodany — od 1 października — ul Grzegórzki Nr. 6.
- Całe I. piętro wraz z balkonem, od każdego czasu. Pokój kawalerski z meblami na parterze, od każdego czasu — ulica Wiślna Nr. 7.
- 4 pokoje, przedpokój i kuchnia na I. piętrze, od każdego czasu — róg ulicy Starowiślnej i Dietla Nr. 80.
- Cały parter wraz z oficyną, stajnią i wozownią, kuchnią, strychem, piwnicą, lub bez oficyny oraz dwóch pokoi i kredensu, od 1 października — róg ulicy Basztowej i Garbarskiej Nr. 111.
- 6 pokoi, przedpokój i kuchnia na I. piętrze, od 1 października — ul. Senacka 6.
- 10 pokoi, przedpokój i kuchnia, weranda oszklona na I. piętrze, stajnia na 4 konie i wozownia wraz ze stancyą dla służącego, od 1 października — ulca Krupnicza Nr. 15.
- 6 pokoi, 2 przedpokoje i kuchnia, balkon, spiżarka, od 1 października — ul. Studencka Nr. 7.
- Dworek piętrowy, złożony z 7 widnych, suchych, jasnych pokoi z piwnicami i werandami, z 2-morgowym ogrodem warzywnym, wozówką i stajenką na konia i krowę. Całość otoczona nowym i ozdobnym parkanem, oddalona od Krakowa pół godziny drogi, jest zaraz za bardzo przystępną cenę do najęcia. — Bliższa wiadomość w Biurze.
- Dworek składający się z 6 pokoi i kuchni, ¼ mili od Krakowa położony, od każdego czasu, w Prądniku Białym. — Wiadomość w Młynie „Bulaniа“ zwanym.
- Różne pokoje kawalerskie z meblami lub bez, z obsługą lub bez, od rozmaitych terminów.

Należytość biurowa: wpis jednorazowy 50 ct. od partyi mieszkania.

poszukuje do wynajęcia:

- Pokoju dużego i mniejszego z przedpokojem i kuchnią od 1 października.
- Mieszkań dla Studentów.

Należytość biurowa: jednorazowo po wynajęciu 50 ct. od pokoju.

Mieszkanie

na III. piętrze od frontu, składające się z 3ch pokoi i kuchni, jest każdego czasu do wynajęcia przy ulicy Floryańskiej Nr. 3. (2050-2-3)

Folwark Równiny,

położony w bardzo ładnej okolicy, w powiecie Stopnickim, Królestwa Polskiego, odległy jedną wiorstę od gościńca prowadzącego z Nowego-miasta Korczyna do Bu ka, jest zaraz z wolnej ręki do sprzedania, z inwentarzem lub bez, pod bardzo korzystnemi warunkami. Także może być zamieniony na kamienicę w Krakowie. Obszar wynosi 302 morgi, z tych 202 ornego, przeważnie pszennego, a 100 morgów łąk i pastwisk. Budynki gospodarskie i mieszkalne w dobrym stanie.

Bliższa wiadomość pod adresem: **J. J. poste restante w Tarnobrzegu.** (1890-6-8)

Już powróciłem

i ordynuję, jak zwykle, od godziny 3ej do 4ej popołudniu. (2056-2-3)

Dr. Wiszniewski.

Żadna konkurencya.

100 ładunków Lefaucheux, kaliber 16 . złr. 1·—
100 „ Lancaster, „ 16 . „ 1·20
250 przybitek grubych ulepszonych . . . „ —·30
Pojedynki kapslowe od złr. 5, Dubeltówki od złr. 9·50. Dubeltówki Lefaucheux od złr. 19, Lancaster od złr. 25. Rewolwery Lefaucheux od złr. 3·50, Lancaster od 5 złr. Pistolety Flobert od złr. 4. Karabinki Flobert od złr. 7·50. Najnowsze paski do noszenia ładunków od złr. 1·25. 100 ładunków Lancaster mosiężnych **jednostajnych** złr. 4, — wyprzedaje pod **gwarancyą** F. J. DEMMER, hurtowny skład broni, przyborów myśliwskich i t. p. w KRAKOWIE. (2009-4-)

Niema obawy przed praniem!

Nowo patent. maszyną do prania może jedna osoba wyprać bieliznę większego gospodarstwa domowego w 4 godzinach łatwo i bez wysilenia. **Bardzo wielka oszczędność bielizny,** 100 procent zaoszczędzenia mydła, materyału opałowego i siły roboczej.

Magle najświeższej konstrukcyi dla gospodarstw domowych, hoteli, łazienek i t. d. gustownie zrobione, ozdoba każdego mieszkania.

Alex. Herzog, Wien, Graben, Bräunerstrasse 6.
Poszukuję zastępców. — Katalogi opłatnie. (1786-25)

Wiedeń — „Hôtel Métropole“.

Ringstrasse, Franz-Josefs-Quai.

Wielki pierwszorzędny hotel.

300 pokoi i salonów (od 1 złr. wzwyż) **winda osobowa,** czytelnia z dziennikami wszelkich krajów (także „Czas“). **Wspaniałe podwórze oszklone.** Kąpiele Dunajowe i biuro telegr. w hotelu. Stacya tramwajowa przed hotelem, omnibus hotelowy na dworcach kolejowych. Przy dłuższym pobycie **zniżone ceny.** (1901-38-52) L. SPEISER, dyrektor.

FRANCUSKIE i ANGIELSKIE
WYROBY GUMOWE

poręczone prawdziwe w rozmaitych gatunkach i cena h; **paski rupturowe** z patentowemi **niezrównanemi sprężynami** złr. 3, 4 i 5 za sztukę; **suspenzorya** od 60 cnt. wzwyż; **płaszcze deszczowe** we wszystkich kolorach, tylko najlepsze i podług miary, od 10 złr. wzwyż rozsyła **punktualnie**

Jean Gress & Comp.,
skład paryskich towarów gumowych,
tylko w Wiedniu, I., Kärntnerstrasse 14, im Bazar rechts, Th. 26, pod osobistym kierunkiem długoletn. kierownika handlu pana ***Pierre Mounier.*** [1795-8-9]

C. k. Generalna Dyrekcya austr. kolei państwowych.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1go czerwca 1886 r.

Odjazd z Podgórza-Płaszowa

8·28 rano do Skawiny, Oświęcima, Suchy, Nowego Sącza, Husiatyna,
11·23 przedpoł. do Skawiny, Suchy, Zwardonia,
3·27 popołudniu do Skawiny, Oświęcima,
6·40 wieczór do Skawiny, Suchy, Nowego Sącza, Husiatyna.

Odjazd z Oświęcima

8·18 przedpołud. do Skawiny, Podgórza, Suchy Żywca,
3.08 popołudniu do Skawiny, Podgórza, Suchy, Husiatyna.

Odjazd z Tarnowa

2·45 w nocy pociąg osobowy do Grybowa, Husiatyna, Orłowa,
5·03 rano pociąg mięszany do Grybowa, Orłowa, Zwardonia,
1·40 popołud. pociąg osobowy do Grybowa, Orłowa, Husiatyna.

Przyjazd do Podgórza-Płaszowa

10·12 przedpoł. z Husiatyna, Nowego Sącza, Suchy, Skawiny,
11·22 przedpołudniem z Oświęcima, Skawiny,
4·13 popołudniu ze Zwardonia, Suchy, Skawiny,
6·39 wieczór z Husiatyna, Nowego Sącza, Suchy, Oświęcima, Skawiny.

Przyjazd do Oświęcima

11·54 przedpołudniem z Husiatyna, Suchy, Podgórza, Skawiny,
6·53 wieczór ze Żywca, Suchy, Podgórza, Skawiny.

Przyjazd do Tarnowa

11·15 przedpołud. pociąg osobowy z Husiatyna, Orłowa, Grybowa.
9·50 wieczór pociąg mięszany ze Zwardonia, Orłowa, Stryja, Grybowa,
1·10 w nocy pociąg osobowy z Husiatyna, Orłowa, Grybowa. (1621-277-)

Dla cierpiących na reumatyzm

(na zimę znacznie taniej, niż w mieście)

suche i ciepłe mieszkanie z dowolnej ilości pokoi złożone, z wszelkiemi wygodami, jest do wynajęcia na wsi. Środki pożywienia można mieć ***codzień świeże*** z miasta. Do wyjazdu furmanka na miejscu. W razie potrzeby stajnia i wozownia. Bliższych wiadomości udziela ***Zarząd Drukarni Wł. L. Anczyca i Sp. w Krakowie ul. Kanonicza L. 9.*** (1872-6-10)

Mieszkam obecnie przy ul. św. Tomasza (dawniej Różanna) Nr. 22 na I. piętrze i ordynuję jak dawniej od godz. 2—4 popołud. (2026-9-10)

Chorych na
Astmę i Nerwobóle głowy
proszę o zamawianie sobie godzin listownie celem uniknięcia zbyt długiego czekania.

Dr. Sliwiński.

Stanisława Orzechowska

nauczycielka,

przyjmuje, jak w latach ubiegłych, **panienki** uczęszczające do szkół publicznych, zapewniając im troskliwą opiekę domową, a na żądanie naukę języków i muzyki. — Bliższej informacyi można zasięgnąć ustnie lub listownie w mieszkaniu przy ulicy Szpitalnej Nr. 9, I. piętro. [2048 3-4]

Szafarka dworska

lub **gospodyni** z odpowiedniemi świadectwami, poszukuje miejsca. Bliższa wiadomość w Krakowie przy ulicy Floryańskiej pod Nr. 7, na pierwszem piętrze, u pani *Kajser.* (2092-2-3)

Mieszkam obecnie **przy ulicy Grodzkiej l. 32,** (dom W. Kaczmarskiego) i ordynuję od godziny 3—4 popołudniu. (2027-5-6)

Dr. Ignacy Schaitter.

Poszukuje się nauczyciela (izraelitę)

do 8 dzieci. Tenże musi umieć grać na fortepianie. Polak i mówiący obcymi językami ma pierszeństwo. Jako pensyę 200 złr. rocznie i całkowite utrzymanie. Oferty przesłać do **Zarządu dóbr Smolnickich ad Lutowiska w Galicyi.** [2047-3-3]

---

100 do 200 złr.

a nawet i więcej, stosownie do posady, wypłacę temu, — kto młodego człowieka znającego się na leśnictwie i strzelca, który kilka lat służył w rewirach urzędów leśnych jako adjunkt, umieści na odpowiedniej posadzie w tym charakterze lub jako leśnego. Kandydat może się wykazać dobremi świadectwami z praktycznej służby i egzaminów; włada językami niemieckim, czeskim i trochę polskim. Oferty proszę nadsyłać w języku niemieckim lub czeskim do *Administracyi „Czasu“.* (2037 3-3)

---

2. WYDANIE.
Radicale Heilung
der Pollutionen und der Impotenz (bez lekarstwa). Księgarnia **Huber & Lahme** w **Wiedniu,** Stadt. Herrengasse 6. — Cena 1 złr., pocztą 1 złr. 10 ct. (710-10-10)

Konkurs.

L. 264 (2060-2-3

Przy c. k. zarządzie salinarnym **w Kaczyce na Bukowinie** jest do obsadzenia **posada lekarza salinarnego** z roczną płacą 420 złr. i systemizowanym poborem deputatu soli, względnie posada lekarza salinarnego Dra wszech nauk lekarskich z roczną płacą:

ze strony c. k. skarbu salinar. 520 złr.
ze strony bractwa górniczego 100 „
ze strony gminy m. Kaczyki 100 „
razem 720 złr.

i systemizowanym poborem deputatu soli.

Lekarz salinarny ma prawo, względnie obowiązek, utrzymywania domowej apteki z upoważnieniem wydawania leków dla chorych przynależnych do saliny za złożeniem odnośnych rachunków aptekarskich, które rocznie do 100 złr. wynoszą; również może wykonywać praktykę prywatną bez naruszenia swych obowiązków.

Obowiązki lekarza salinarnego wskażą odnośne przepisy sanitarne.

Nadmienia się, że lekarz solinarny Dr. wszech nauk lekarskich ma widoki pełnienia agend sanitarnych przy kolei lokalnej Hatna-Kimpolung obecnie się budującej — jakoteż być czynnym jako lekarz ordynujący w czasie letniego sezonu w pobliskiej leczniczej miejscowości Solka.

Odnośne podania wraz z dotyczącemi załącznikami co do praktyki i nauki lekarskiej należy wnieść do podpisanego zarządu salinarnego najdalej do **25 września 1886 r.**

C. k. Zarząd salinarny

Kaczyka, dnia 15 sierpnia 1886 r.

KSIĘGARNIA, SKŁAD, WYPOŻYCZALNIA NUT MUZYCZNYCH I EKSPEDYCYA PISM PERYODYCZ.
S. A. Krzyżanowskiego
w Krakowie
otrzymała na główny skład
TOWARZYSTWO WARSZAWSKIE
Listy do Przyjaciółki
przez
Baronową X. Y. Z.
Tom I.
Cena 3 złr.

Od 1 września b. r. szkolnego, przyjmuję na stancyę **PANIENKI** uczęszczające do szkół publicznych, z **fortepianem** do przegrywania i lekcyi, oraz **konwersacya w językach obcych, dozór i troskliwą** opiekę zaręczam. (2040 2-3)

Antonina Szeligowska,
w Krakowie, ulica Krupnicza Nr. 3, naprzeciw szkół żeńskich.

ZAKŁAD naukowo-wychowawczy męzki Władysława Kudasiewicza,

przyjmuje uczniów szkoł wyższych i niższych — zapewniając im rodzicielską opiekę i sumienną pomoc w nauce. (2012-5-10)

Władysław Kudasiewicz,
właściciel pensyonatu,
w Krakowie — ulica Franciszkańska l. 4, naprzeciwko Biskupiego Pałacu, drugi podworzec, I. piętro.

Ogrodnik żonaty, zupełnie wykształcony w swym zawodzie, mogący się wykazać chlubnemi świadectwami, poszukuje posady od św. Michała na prowincyi lub zagranicą. — Wiadomość u stróża pod Nr. 5 i 6, ulica Basztowa. (2093-2-2)

BAZAR WYROBÓW KRAJOWYCH

pod zarządem
Gminy miasta Krakowa
mieszczący się obecnie
w Sukiennicach pod L. 24,
poleca:

wyborne płótna Korczyńskie, Błażowskie i kosowskie, bieliznę stołową, ręczniki, chustki do nosa, pończochy i skarpetki;

płócienka Zefiry i dryle, Andrychowskie koronki, garnitury, obszycia koronkowe, chusteczki batystowe z koronkowem okoleniem z Kańczugi;

Kilimy czyli dywany wschodnie Zbaraskie i Kossowskie, sukna i korty Kęckie, watę wełnianą w kołdry, wełnę do robienia rzeczy drutowych.

Koce i sukna Rakszawskie;
Kosze i koszyki z Jasła;

Wyroby z Terrakoty, rzeźby z drzewa z Rymanowa i Jaworowa — oraz wiele innych przedmiotów

po cenach produkcyjnych.

Każdy pragnący popierać przemysł krajowy raczy osobiście zgłosić się do Bazaru, zkąd wyniesie przekonanie, że otrzyma towar należyty po cenach nadzwyczaj skromnych. (2002-5-12)

Bazar wyrobów krajowych pod zarządem Gminy m. Krakowa.

Niemiecka wyższa Szkoła żeńska

i English school for young ladies
w połączeniu
z kursem dalszego kształcenia, pensyonatem i Fröblowskim ogródkiem dla dzieci.

Nowy rok szkolny rozpoczyna się 1go września.

Pensyonatki uczęszczające do powyższego, albo też jednego z tutejszych zakładów szkolnych żeńskich, znajdą tanie i pod każdym względem dobre przyjęcie, mieszkanie i wikt.

Nauka jest wykładana w niemieckim, polskim, francuskim i angielskim języku, również udzielane są wszelkie wiadomości szkolne, nauka rysunków, malarstwo, gimnastyka, roboty ręczne i lekcye muzyki, a duchowne i cielesne rozwinięcie uczennic jest najwyższem zadaniem przełożonej.

Bliższe wyjaśnienia i programy nauk w lokalu szkolnym (2033-5-11)

przy ulicy Poselskiej Nr. 20.

G. Rehefeld, właścicielka zakładu.

Dr. Maurycy Schönberg

otworzył (2030-3-3)
kancelaryę adwokacką
w Krakowie przy ulicy Grodzkiej Nr. 50, obok c. k. Sądu.

PRAWDZIWE WĘGIERSKIE WINA.

Oferuję **willyańskie czerwone wina (Villanyer Rothweine)** po 20, 25, 30 i 50 złr. **Wina białe z Pięciokościoła (Fünfkirchner Weissweine)** po 15, 17, 20, 25, 30 i 0 złr., za hektolitr z Mohacza, bez beczki, za zaliczką. Ekspedycya następuje od 50 litrów wyżej. Beczki liczę najtaniej i przyjmuję takowe w przeciągu 2 miesięcy napowrót opłatnie do Mohacza, za policzoną cenę. (2038-3-20)

Schwarz Imre
Komisowy i eksportowy skład win
Mohács (Węgry.)

Czcionkami Drukarni „Czasu“.

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*